Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA, 15 LIPCA 1934 NR. 192

Hitler jako „najwyższy sędzia"

77 śmiertelnych ofiar krwawych dni Niemiec

Katowice, 14 lipca

Zły odbiór radjowy mowy Hitlera o ostatnich wydarzeniach w Niemczech zmusza nas do uzupełnienia podanego już sprawozdania jeszcze kilkoma szczegółami:

Do porozumienia między Roehmem, a Schleicherem miało dojść za pośrednictwem całkowicie skorupowanego — jak mówił Hitler — pana von A. (nazwiska jego nie wymienił). W porozumieniu tem Schleicher wysunął następujące punkty: 1) że dzisiejszy rząd niemiecki jest nie do utrzymania, 2) że przedewszystkiem należy skupić w jednej ręce obronę krajową i wszystkie narodowe związki, 3) że dokonać tego musi tylko jeden człowiek, a to szef sztabu, Roehm, 4) że kanclerz Papen musi zostać usunięty i Schleicher gotów jest objąć jego stanowisko.

Na zasadzie tych punktów powstać miał nowy gabinet z Schleicherem jako wicekanclerzem, Roehmem jako ministrem Reichswehry, a Hitlerem jako kanclerzem, co do którego przypuszczano, że zgodzi się na takie postanowienia.

Niebezpieczeństwo zamachu stanu ujawniło się według Hitlera w głosach prasy angielskiej i francuskiej, która coraz częściej wspominała o zmianach, mających nastąpić w Niemczech. Generał von Bredow miał nawiązać kontakt z zagranicą, przy pośrednictwie Schleichera. Sytuacja w końcu czerwca dojrzała do rozstrzygnięcia.

Powstanie — mówił Hitler — zdołano stłumić, zanim się nie rozwinęło. Musiano postąpić „żelaznem prawem".

„W tym momencie ujrzałem — wołał „F ü h r e r" — odpowiedzialność za losy niemieckiego narodu i stałem się najwyższym sędzią. Zbuntowane dywizje doprowadzono znowu do porządku przez zdziesiątkowanie. Wydałem rozkaz by winnych zdrady rozstrzelać".

Pozatem Hitler bez wymienienia nazwisk wyliczył pierwszą „l i s t ę s t r a t" z dnia 30 czerwca. Według tej listy zastrzelonych zostało 77 osób, a w tem 19 wyższych wodzów S. A.

Zgon ambasadora sowieckiego przy rządzie francuskim

Paryż, 14 lipca.

We wczesnych godzinach rannych zmarł tu ambasador sowiecki przy rządzie francuskim Dowgalewski. Ambasador chorował od dłuższego czasu. Ostatnio stan jego zdrowia uległ poprawie i lekarze mieli nadzieję utrzymania go przy życiu.

Po śmierci swej pierwszej małżonki Dowgalewski ożenił się niedawno ze swą sekretarką. Zwłoki ambasadora będą przewiezione do Moskwy. Data pogrzebu nie jest jeszcze ustalona.

Francuskie odznaczenie dla załogi niemieckiego statku

Paryż, 14 lipca.

W ministerstwie marynarki wojennej odbyła się uroczystość wręczenia medalu ratowniczego załadze statku niemieckiego „Dresden", który uratował kilku lotników francuskich podczas burzy na kanale La Manche. Ceremonji dokonał minister marynarki wojenej Pietri w obecości szefa admiralicji oraz niemieckiego attache militaire w Paryżu.

Amerykański lot stratosferyczny

Nowy Jork, 14 lipca.

W miejscowości Rapid City są czynione przygotowania do wzlotu balonu stratosferycznego „Explorer". Start nastąpi z miejscowości Black Hill. Na czele załogi stoi major Kepner, zaś kapitan Stevens kieruje działem naukowo-technicznym. Gondola waży 450 funtów. „Explorer" jest największym wolnym balonem dotychczas skonstruowanym. Podczas startu balonowi będzie towarzyszył samolot, który wzniesie się na wysokość 1.000 mtr.

Fałszywi bracia Adamowicze

Przyjęcia w Częstochowie i Łodzi

W a r s z a w a, 14. 7.

W związku z pobytem braci Adamowiczów w Polsce znalazło się dwuch sprytnych oszustów, którzy, jak to już wczoraj krótko donosiliśmy, w podstępny i zuchwały sposób podszyli się w Łodzi i Częstochowie pod nazwiska obu dzielnych lotników polsko - amerykańskich. Pikantne szczegóły o wyczynach pseudo - lotników w Częstochowie oraz Łodzi podaje prasa warszawska.

M. in. prasa ta po pojawieniu się oszustów w obu miastach pisała, że oszuści ci zostali powitani bardzo uroczyście przez delegatów władz kolejowych, administracyjnych i wojskowych. W Częstochowie po zwiedzeniu klasztoru na Jasnej Górze, gdzie spędzili krótką chwilę na modlitwie, oszuści w otoczeniu licznych przedstawicieli władz miejscowych, silnie wzruszeni, oglądali cały zabytek klasztorny. Czerwona prasa podawała obszerne opisy z pobytu oszustów w Częstochowie, pisząc, że Adamowicze byli wzruszeni z okazji zwiedzenia Częstochowy. Oświadczyli oni przedstawicielom pracy sanacyjnej, że „program ich lotu po kraju przewidywał przylot do Częstochowy dopiero po zwiedzeniu szeregu innych miast Polski". Złożyli oni jednak votum, że w podzięce za szczęśliwy przelot przez Atlantyk złożą hołd Królowej Korony Polskiej. Unikają tłumów i oficjalnych przyjęć i dlatego przybyli pociągiem".

Oczywiście wiadomości te wywołały w warszawskich sferach lotniczych zrozumiałą sensację i konsternację, albowiem Adamowicze w dniu tym nie opuszczali wogóle Warszawy, a w południe spożyli obiad w towarzystwie przedstawicieli warszawskiego Aeroklubu, a wreszcie byli gośćmi 21 pp. w Cytadeli warszawskiej. Część prasy czerwonej z pobytu oszustów w Częstochowie otrzymała na drugi dzień po rzekomym pobycie Adamowiczów na Jasnej Górze zdjęcia fotograficzne.

W międzyczasie gdy cały ten kawał w Warszawie był już wiadomy, otrzymano dalszą wiadomość, że rzekomi bracia Adamowicze zostali w Łodzi wspaniałe przyjęci przez tamtejszy Aeroklub. Łódzka „Republika" pisała, że bohaterów naszych podejmowano kolacją w restauracji „Tivoli". W bankiecie tym wzięli udział przedstawiciele władz i sfer towarzyskich. Również i w Łodzi fetowano ich i pożegnano obu oszustów bardzo uroczyście. Później jednak okazało się, że podejmowano dwuch niezwykłych kombinatorów. Podczas bankietu łódzkiego oszuści zapowiadali telefonicznie dalsze „prywatne wizyty" w Radomiu i Kielcach. W Łodzi oraz w Częstochowie zgarnęli oni większe kwoty na zakup samolotu Adamowiczów.

Sobotnia prasa warszawska donosi, że nadesłane do Warszawy fotografje fałszywych Adamowiczów są zdjęciem grupy oficerów, praktykujących na kolei, którzy swego czasu jeździli do Częstochowy, i których po Jasnej Górze oprowadzał instruktor kolejowy. Część tych oficerów jest po cywilnemu ubrana. Sobotni „Wieczór Warszawski" donosi, że sfotografowani oficerowie, między którymi niema żadnego oszusta, a których w prasie „czerwonej" nazwano „łobuzami w wiatrówkach" zamierzają wystąpić przeciwko „Ekspresowi Porannemu" na drogę sądową.

Hitlerowcy w szeregach policji wiedeńskiej

Dochodzenia przeciwko 9-ciu urzędnikom

Wiedeń, 14 lipca.

Dyrekcja policji wiedeńskiej wszczęła dochodzenie przeciwko 9-ciu urzędnikom, w tej liczbie przeciwko komendantowi policji konnej, radcy Machaczkowi. Są oni oskarżeni o działalność narodowo - socjalistyczną. Machaczek został aresztowany, a inni oskarżeni zwolnieni ze służby. Podczas rewizji znaleziono wielką ilość materjału propagandowego oraz obciążającą korespondencję. Aresztowania urzędników policyjnych wywołały wielkie wrażenie.

Kiepskie żniwa w Stanach Zjedn.

Ciężkie położenie rolników

Londyn, 14 lipca.

Z Waszyngtonu donoszą, że według dotychczasowych zestawień statystycznych tegoroczne żniwa w St. Zjedn. będą należały do najgorszych w ciągu ostatnich 25 lat. Zbiory kukurydzy są conajmniej o 22 proc. mniejsze od zbiorów zeszłorocznych, zbiory owsa o 40 proc. Zbiory pszenicy, które w roku ubiegłym wynosiły 527 miljonów buszli sięgają zaledwie 483 miljonów buszli. Wskutek słabych urodzajów odczuwać się daje już obecnie silny brak paszy. Sytuacja rolników żyjących z hodowli bydła jest katastrofalna.

Przed kilku dniami zapowiedzieliśmy druk nowej powieści. Wybór nasz padł na jedną z najpiękniejszych powieści świata, powieść Aleksandra Dumasa - ojca p. t. „T r z e c h m u s z k i e t e r ó w". Wielu z naszych Czytelników zwróciło nam uwagę, że powieść ta dlatego, że jest tak piękna, jest już bardzo znana. Postanowiliśmy zatem odłożyć ją do teki i drukować powieść, która w niczem nie ustępuje powieściom, dotychczas przez nas drukowanym.

Tytuł nowej powieści brzmi:

„Męczennica w koronie"

Treść posiada tło historyczne i od początku do końca jest niezwykle zajmująca. Podobnie jak „Klimczok", „Tajemnica grobowca", „Narzeczona skazańca", czy też „Obca przy własnem ognisku", nowa powieść zaciekawi wszystkich, którzy rozpoczną ją czytać i napewno da im pełne zadowolenie.

Masowe samobójstwa w Pszczyńskiem

Trzy ponure wypadki w jednym dniu

W ub. czwartek popełniono na terenie powiatu Pszczyńskiego kilka samobójstw.

W godzinach popołudniowych powiesił się w łazience zakładu św. Józefa w Mikołowie 23-letni Maksymiljan Falkus, zam. w Panewniku, w pow. Pszczyńskim. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Falkus targnął się na życie z powodu nieuleczalnej choroby.

W mieszkaniu własnem w Goczałkowicach Zdroju pozbawił się życia trzema strzałami rewolwerowemi 54-letni Wojciech Dzióbek, właściciel kamieniołomów w Zalesiu, w pow. Chrzanowskim. Desperat targnął się na życie z powodu trudności finansowych.

W nocy na 13 bm. powiesił się w mieszkaniu w Ornontowicach emeryt kolejowy Augustyn Skupień. Skupień targnął się na życie z powodu niesnasek rodzinnych. (ok)

Poszukujemy świadków

najechania rowerzysty przez samochód na szosie Chorzów - Katowice

W poniedziałek, dnia 9 bm. zaginął kolporter nasz Stefan Holon, zamieszkały w Katowicach, ul. Słowackiego 15, który roznosił gazety w Król. Hucie. Przez szereg dni wraz z rodziną poszukiwaliśmy zaginionego i dopiero dzisiaj dowiadujemy się, że zaginiony uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na terenie Chorzowa.

O ile zdołaliśmy stwierdzić, Stefan Holon odebrał gazety w poniedziałek w godzinach porannych z oddziału naszego w Katowicach przy ul. Marjackiej, poczem odjechał rowerem w stronę Chorzowa.

Na drodze koło dworu chorzowskiego, tuż przed stadjonem najechany został przez samochód Śl. 10.169, własność p. Rudolfa Franka z Załęża, ul. Janasa 1. Stefan Holon doznał ciężkich obrażeń na całem ciele i ma nogę złamaną w dwóch miejscach. Stan jego budzi poważne obawy, bo wskutek doznanego wstrząsu, nie jest w stanie opowiedzieć przebiegu wypadku. Po wypadku nieszczęśliwy odwieziony został do szpitala miejskiego w Katowicach.

Holon ma lat 22 i jest z zawodu ślusarzem. Z braku pracy zajął się sprzedażą i roznoszeniem gazet na terenie miasta Chorzowa. Na miejscu wypadku policji nie było i dotąd nie przeprowadziła ona śledztwa w tej sprawie.

By pomóc biednej ofierze katastrofy, prosimy świadków w tej sprawie o podanie swoich adresów. (n)

Protest związków polskich w Nakle Śl.

przeciw wprowadzeniu nabożeństw niemieckich

W związku z szerzoną od zewnątrz propaganda za wprowadzeniem nabożeństw niemieckich w Nakle Śl., prowadzoną przez hr. Łazarza Henckel von Donnersmarka i jego agentów, odbył się w ub. niedzielę w Nakle wielki wiec obywatelski, na którym po przemówieniu pp. Banasia, Nowaka i Gładysza, przyjęto jednogłośnie rezolucję, potępiającą energicznie robotę nielicznych jednostek niemieckich, oraz metody germanizacyjne, stosowane przez hr. Donersmarka i jego popleczników.

W rezolucji tej stwierdzono m. in., że parafja Nakło liczy 99,5 Polaków, a zaledwie pół procent obywateli-Niemców. Wkońcu zebrani domagają się zmiany na stanowisku proboszcza miejscowego.

Pozatem na zebraniu postanowiono zająć się intensywniej, niż dotychczas, losem miejscowych bezrobotnych. Pieśnią „Boże coś Polskę" — zebranie zakończono. (pi)

Z rady miejskiej w Pszczynie

W ub. czwartek odbyło się w Pszczynie posiedzenie rady miejskiej, na którem uczczono pamięć tragicznie zmarłego śp. ministra Bronisława Pierackiego. Rada przychyliła się do wniosku, by nowej kolonji, położonej pod Pszczyną, nadać nazwę im. ministra Bronisława Pierackiego. Zkolei przyjęto do zatwierdzającej wiadomości protokóły z odbytych rewizyj kasy miejskiej za miesiące marzec, kwiecień, maj i czerwiec. Prośbę drużyny harcerskiej w sprawie odstąpienia parceli pod budowę stadnicy harcerskiej, potraktowano przychylnie. Wkońcu ustalono dodatek komunalny na r. 1935 od sprzedaży i wyrobów trunków alkoholowych, według następującego klucza: 40 proc. od opłaty państwowej za sprzedaż i 10 proc. na wyrób trunków.

Święto francuskie w Katowicach

Z okazji francuskiego Święta Narodowego, odbyło się dziś rano w kościele N. P. N. w Katowicach uroczyste nabożeństwo w obecności licznych przedstawicieli władz kolonji francuskiej i personelu konsulatu z konsulem Lancialem. Mszę św. odprawił, a następnie wygłosił kazanie ks. prałat dr. Szramek. W godzinach przedpołudniowych przedstawiciele władz złożyli konsulowi Lancialowi życzenia z okazji święta.

Na Fundusz Obrony Morza

W związku z tegorocznym obchodem uroczystości „Święta Morza" w Katowicach, została przeprowadzona na terenie Katowic zbiórka uliczna do puszek na Fundusz Obrony Morskiej, która w rezultacie przyniosła z Miejskiego Komitetu Wykonawczego w Katowicach kwotę zł. 985,13 i zł. 203,62 w Katowicach-Załężu. Pozatem Miejski Komitet Wykonawczy „Święta Morza" otworzył listę na dobrowolne ofiary, które dotychczas przyniosły kwotę zł. 5.760.— Fundusz powyższy złożyli: Zarząd Główny „Huty Pokój" zł. 1000, gen. dyr. „Huty Pokój" inż. Surzycki zł. 500, Polski Związek Pracowników P. i H. zł. 3000, Magistrat m. Katowic zł. 1000, W. Kaftal i Ska zł. 100, Wojew. dr. Stanisław Wachowiak zł. 100, Kolonja Prezydenta Mościckiego Załęże zł. 10, Spółdzielnia Oszczędn. Kredyt. Pracowników B-ku Gosp. Krajowego w Katowicach zł. 50. Należy się spodziewać dalszych wpłat, które można wpłacać do Oddziału Ligi Morskiej i Kol. w Katowicach, względnie wprost na konto Funduszu Obrony Morskiej w P. K. O. nr. 30680.

Niedziela	Dziś: Henryka króla
15	Jutro: N. M. P. Szkapl.
lipca	Wschód słońca: g. 3 m. 54
1934	Zachód: g. 20 m. 17
	Długość dnia: g. 16 m. 23

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Arystokracja podziemi", od środy „Szalona wdówka". Casino: „W pogoni za księżycem". Colosseum: „Urwis z Hiszpanji". Palace: „Rewizor". Rialto: „Moja żona awanturnica". Union: „Dziewczę z krainy burz".

CHORZÓW. Apollo: „Skandal w Budapeszcie" i „Tajny detektyw". Colosseum: „Serca wiecznie młode" i „Płomień".

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze".

RYBNIK. Apollo: „Port San Diego". Pałac: „Otchłań życia".

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 16 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka lekka. 13.05 Płyty. 14.05 Cedula Giełdy w Katowicach. 16.00 Orkiestra wiejska. 17.00 Obrazek słuchowiskowy dla dzieci. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.40 Recital śpiewaczy. 18.15 Koncert kameralny. 18.45 Pogadanka Brunona Winawera. 19.00 „Fotografja i kino". 19.40 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Muzyka lekka. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.03 Porady radiotechniczne. 21.12 Koncert popularny. 22.15 Muzyka taneczna.

— **OSOBISTE.** Nasz wierny abonent p. Ignacy Zielosko z Kosztów kończy w dniu 16 bm. 66 rok życia, a małżonka jego 50 rok życia. Szczęść Boże w dalszem pożyciu małżeńskiem!

— **WAŻNE DLA PROWADZĄCYCH ROZMOWY MIĘDZYMIASTOWE.** Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach komunikuje, że poczawszy od 1 sierpnia b. r. przeprowadzający rozmowy międzymiastowe abonenci nie będą uprzedzani o upływie 3 minutowych okresów rozmowy, o ile przy zamawianiu rozmowy wyraźnie nie oznaczą czasu, w ciągu którego chcą rozmawiać. W związku z tem, jeżeli zamawiający rozmowę pragnie rozmawiać i opłacać należności tylko za 3 minuty, winien to wyraźnie przy zamawianiu rozmowy zaznaczyć.

— **UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW.** Funkcjonarjusze Straży Granicznej przytrzymali w Katowicach Marję Oraczkównę, oraz Henryka Pyrsza, który usiłowali sprzedać na targu kosz pomarańcz, pochodzących z przemytu. Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły, że przemycony towar był własnością Franciszka Pietruszki z Chropaczowa. Sprawę przekazano władzom sądowym.

— **NA TLE PORACHUNKÓW OSOBISTYCH** doszło w ub. piątek pomiędzy niejakim Karolem Wygaszem oraz Kurtem Stroką w Chorzowie (Dz. II) do większej sprzeczki, która w krótkim czasie zamieniła się w krwawą bójkę. W czasie zajścia Stroka otrzymał tak niebezpieczny cios nożem w plecy, iż musiano go odstawić do szpitala. (ok)

— **UJĘCIE WŁAMYWACZY.** W dniu 14 bm. odstawiono do więzienia sądowego w Chorzowie 29-letniego Leona Nowaka, oraz 36-letniego Hermana Krytzkę, zamieszkałych w Katowicach. Obaj są silnie podejrzani o dokonanie włamania do kasy Śląskiego Związku Kredytowego w Chorzowie, przy ul. Pocztowej 2. (ok)

— **SPRZEDAŁ PIEKARNIĘ, ZAJĘTĄ ZA PODATKI.** Niemałą sensację wywołała w Siemianowicach i okolicy następująca afera: Znany w kołach niemieckich b. ławnik gminy Siemianowice, mistrz piekarski p. Adolf Majnusch z ul. Damrota, sprzedał swą piekarnię mistrzowi piekarskiemu p. Kipce za 6.000 zł. Kipka zapłacił wszystko gotówką. Majnusch tymczasem wyjechał na stałe do „Vaterlandu", poprzednio sprzedał i swój dom, w którym znajduje się piekarnia. Po kilku dniach, gdy Kipka zagospodarował się w piekarni, doznał fatalnego rozczarowania. Przyszedł bowiem do niego egzekutor z Urzędu Skarbowego w Siemianowicach z zawiadomieniem, że inwentarz z maszynami zajęty jest całkowicie za niezapłacone przez Majnusza podatki. Kipka padł więc ofiarą M., który w ten sposób oszukał poczciwego kolegę. (Mk)

— **BRON PALNA W RĘKACH DZIECKA.** 13-letni Werner Loeffler z ul. Pszczelniczej w Siemianowicach, bawiący na letnisku w pewnej miejscowości w Bawarji, dokąd wysłany został przez miejscowy „Volksbund", bawił się bronią palną, przyczem strzelił sobie w głowę, raniąc się niebezpiecznie. Chłopca poddano zaraz operacji i ustalono, że w wypadku utrzymania go przy życiu, utraci jedno oko. (Mk)

— **DYŻUR LEKARSKI W TARNOWSKICH GÓRACH.** Od soboty południa do poniedziałku rana pełni dyżur lekarski w Tarn. Górach p. dr. Hager. Dyżur apteczny i służbę nocną w niedzielę pełni apteka „Pod Białym Aniołem"; przez cały następny tydzień służbę i dyżur ma apteka „Pod Eskulapem". (Pi)

— **POŻAR W ŻYGLINIE.** W środę ok. godziny 12,30 powstał pożar na strychu domu spadkobierców Fleischerów w Żyglinie. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Od iskry zapaliła się słoma i siano na strychu. Dach domu spalił się doszczętnie, jak również 20 centnarów siana, tak, że pozostały tylko uszkodzone mury. Szkoda wynosi około 7.000 zł. Ofiar w ludziach oraz w żywym inwentarzu nie było. (Pi)

— **WYPADKI.** Na ulicy Pszczyńskiej w Mikołowie wydarzył się w godzinach wieczornych wypadek motocyklowy, w czasie którego jadący na motocyklu Franciszek Gawron z Wełnowca i Paweł Szczygieł, zam. w Chorzowie, odnieśli poważniejsze okaleczenia. Obu odstawiono do zakładu św. Józefa w Mikołowie. Na ulicy Rybnickiej w Mikołowie najechana została przez samochód ciężarowy Śl. Zakł. Technicznych w Katowicach 22-letnia Marta Bortlowa, zam. w Mokrem Śl. Najechana doznała bardzo niebezpiecznego okaleczenia nogi. Odstawiono ją do zakładu św. Józefa w Mikołowie. (ok)

— **ZA LŻENIE NARODU.** Wydział zam. Sądu Okr. w Rybniku 13 bm. skazał Antoniego Ucherka z Mszanny za lżenie narodu na 4 tygodnie więzienia. (r)

— **Sprawa o krzywoprzysięstwo.** Ciekawa sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Karnego w Rybniku w dniu 13 bm. Na ławie oskarżonych zasiedli: Jadwiga Kostorz i górnik Teofil Gorzawski z Równia, p. Rybnik. Akt osk. zarzucał Kostorzowi krzywoprzysięstwo, a Gorzawskiemu, namawianie do fałszywych zeznań pod przysięgą. Sąd uniewinnił K. ze względu na jej młody wiek, gdyż liczy dopiero 16 lat, Gorzawskiego natomiast sąd skazał na 6 miesięcy aresztu. (r)

Organ sen. dr. Panta o wypadkach w Niemczech

Organ senatora dr. Panta, „Der Deutsche in Polen" z dn. 15 bm., omawiając wypadki na terenie Rzeszy z dn. 30 ub. m. stwierdza, że po tych wypadkach w szerokich kołach niemieckich w Polsce nastąpiło pewne otrzeźwienie. Autor artykułu wątpi jednak, czy wielu z pośród hitleryzujących Niemców będzie miało odwagę wyciągnąć z tego ostateczne konsekwencje.

Organ dr. Panta stwierdza, że po wypadkach czerwcowych w Niemczech ostatecznie rozwiała się legenda o dokonanem „odrodzeniu narodowem" oraz o „przeobrażeniu życia społecznego", jak i też o dokonanym „rozkwicie gospodarki" Niemiec. Obecnie już nie może być mowy o narodowo-socjalistycznej ideologji i o ruchu narodowo-socjalistycznym. Pozostało jedynie już tylko siła polityczna, której jedyną kośćią pacierzową są... bagnety Reichswehry. Osławiona i na wieczność obliczona trwałość narodowego socjalizmu po półtora rocznem działaniu zachwiała się do gruntu. Niemcy w Polsce winni z tego stanu rzeczy wyciągnąć odpowiednie wnioski i zabrać się do ugruntowania życia politycznego, wyłącznie na zasadach chrześcijańskich.

Zgon śp. ks. Pszczółki

Dn. 11 bm. zmarł niespodziewanie w domu rodzicielskim w Ropicy ś. p. ks. Rudolf Pszczółka, prefekt Śląskiego Seminarjum Duchownego w Krakowie. Już od dłuższego czasu dawała się Zmarłemu we znaki choroba nerek, lecz, zdawało się, że młody organizm pokona dokuczliwą chorobę. Przed tygodniem wyjechał na upragniony urlop; z trudem dowlókł się do domu ojcowskiego, gdzie, opatrzony św. Sakramentami, po ciężkiej agonji w środę oddał ducha Bogu. Pogrzeb odbył się w Ropicy w sobotę, 14 bm. Zmarły przedwcześnie kapłan urodził się w Ropicy dnia 23 stycznia 1903, uzyskał świadectwo dojrzałości w gimn. klasycznem w Cieszynie w r. 1921, odbył studja teologiczne w Poznaniu i Krakowie, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk pierwszego biskupa diecezji katowickiej, J. Em. ks. kard. prymasa dr. Aug. Hlonda w kościele parafjalnym w Cieszynie, dnia 6 stycznia 1926. Pracował jako wikary i administrator w Pstrążnej, a od r. 1927 jako nader sumienny i gorliwy prefekt Śląskiego Seminarjum Duchownego w Krakowie. R. i. p.!

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Przygody podróżników". Palace: „Zgubny czar", Eden: „Droga do szczęścia".

CZELADŹ. Czary: „Kongres tańczy" i „Dzika dziewczyna".

BĘDZIN. Apollo: „Skandal w Budapeszcie". Nowości: „Małżeństwo dla opinji". Światowid: „Kismet".

— **MAGAZYN ZŁODZIEJSKI W ZBOŻU.** Policja będzińska w zbożu pod Zagórzem wykryła prawdziwy magazyn skradzionych przedmiotów, które jak się okazało, należą do p. Wład. Podlińskiego w Będzinie, Zagórska.

— **CZŁOWIEK POD SAMOCHODEM.** — 12 bm. na ul. 3 Maja w Sosnowcu samochód Kasy Chorych wpadł na przechodzącego Jędrzeja 18-letniego Kazimierza Derke, Wiejska 22, który odniósł obrażenia całego ciała.

— **KRADZIEŻ PIENIĘDZY.** 12 bm. z mieszkania p. Stan. Kędzierskiego w Sosnowcu, Matejki 3, skradziono 70 zł.

— **GRAD WIELKOŚCI ORZECHA.** W ub. środę nad powiatem Zawierciańskim przeszła gwałtowna burza gradowa. Padał grad wielkości orzecha laskowego, wybijając szyby.

— **„SPALĘ CIĘ STARY!"** Policja w Zawierciu otrzymała doniesienie na Franciszka Chmielewskiego, który szykanuje ojca swego Antoniego, grożąc mu pobiciem oraz spaleniem. Jedynem pożegnaniem ojca przez syna, jest zdanie: „Spalę cię stary!" Bojąc się zemsty ojciec zmuszony był oskarżyć syna. Policja prowadzi śledztwo.

— **ZŁOŻENIE MANDATU RADNEGO.** Jeden z radnych BB. w Czeladzi złożył mandat, nie czekając nawet pierwszego posiedzenia rady.

— **KONSEKRACJA DZWONÓW W BĘDZINIE.** W niedzielę w Będzinie odbędzie się konsekracja nowych dzwonów, wykonanych przez stocznię gdańską.

— **10-LETNI CHŁOPIEC ŚPI W PARKU.** W nocy na sobotę w parku czeladzkim znaleziono 10-letniego Kazimierza M., zam. przy ul. Niwki, który już od kilku dni nocuje w parku. Chłopiec bał się gniewu matki i dlatego zamieszkał w parku.

Dzieci wykopały z piasku... monstrancję

Ujęcie świętokradców we Włodowicach

W marcu br. cały powiat Zawierciański poruszony był świętokradztwem, dokonanem w kościele we Włodowicach. Mimo natychmiastowego i b. energicznego śledztwa, sprawców nie można było wykryć. Dopiero w tych dniach przypadek pomógł odnaleźć ślady świętokradztwa. Grupa dzieci w Żarkach, bawiąc się w piasku na placu nieczynnej fabryki odkopała niespodziewanie skradziona monstrancję, połamaną i zupełnie zniszczoną. O odkryciu zawiadomiono policję, która po trzechdniowych poszukiwaniach zdołała ustalić, że świętokradztwa tego dokonali Józef Sierpiński i Marjan Kubocki, obywaj ze wsi Kotowice. Świętokradców aresztowano.

Przy szampanie trwonili pieniądze Sp. Giesche

a robotnicy cierpią głód i nędzę

W związku z ujawnieniem nadużyć w bydgoskiem biurze Sp. Akc. Giesche w Katowicach, donoszą z Bydgoszczy, że afera ta została wykryta dopiero obecnie, gdyż obydwaj kierownicy biura **Preiss,** (który zbiegł) i **Dybowski cieszyli się bezwzględnem zaufaniem centrali Spółki w Katowicach.**

Dyr. Preiss w pierwszym dniu rewizji był jeszcze obecny w Bydgoszczy. Gdy jednak dowiedział się o wykryciu nadużyć, zbiegł zagranicę. Początkowa kontrola wykryła tylko sprzeniewierzenia na około 140.000 zł. W toku dalszych jednak dochodzeń, suma sprzeniewierzonych pieniędzy urosła do kwoty 207.000 zł.

Preiss znany był w Bydgoszczy ze swego hulaszczego życia. Niemal codziennie — jak donoszą — bawił się w kabaretach i nocnych lokalach rozrywkowych, tracąc olbrzymie sumy na szampan i kobietki. W hulankach tych brał również udział aresztowany dyr. Dybowski. Dziwnem się wydaje, że centrala Katowicka, która o rozwiązłym trybie życia defraudantów musiała być poinformowana, dopiero obecnie zainteresowała się ich gospodarką. Widocznie musieli się oni cieszyć wysoką protekcją w firmie.

Dwaj książkowi biura, Formański i Dawid, których rola w aferze również jest niedwuznaczna, pozostali narazie na wolności.

Publiczną tajemnicą jest, że Preiss kupił sobie niedawno na niemieckim Śląsku wspaniałą i luksusowo urządzoną willę, którą jednak przed kilku zaledwie tygodniami sprzedał.

Prasa bydgoska donosi, że na temat nadużyć tych krążą w Bydgoszczy najbardziej fantastyczne pogłoski. Twierdzi się nawet, że suma sprzeniewierzonych pieniędzy dochodzi do 700.000 zł. Oficjanego potwierdzenia tych pogłosek wobec dalszego trwania dochodzeń niema.

Echa tragedji w rodzinie Studniców

W związku z naszą wiadomością o strasznej tragedji w domu Studniczów w Rybniku, proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego wyjaśnienia: Ś. p. Studnic **od dłuższego czasu cierpiał na uporczywe bóle głowy,** które mimo leczenia u swych lekarzy z przerwami, dokuczały mu stale. **Myśl, że cierpienie to spowoduje jego redukcję, a liczną rodzinę, którą kochał, narazi na nędzę, prześladowała go i popchnęła do rozpaczliwego kroku.** Ś. p. Studnicz był człowiekiem **wrażliwym** i zanadto **przejmował się nawet drobnemi przykrościami,** obłąkanym czy psychicznie chorym jednak nie był. Pozatem informują nas, że Dyrekcja Zakładu nie poleciła ślusarzowi zamykać w mieszkaniu Studnicza przewodu gazowego.

W „Dresdner Bank“ w Chorzowie odbyła się rewizja

Jak nam donoszą, na polecenie Sądu Grodzkiego **w Chorzowie** odbyła się w ub. czwartek **rewizja z biurach „Dresdner Banku“ w Chorzowie.** Rewizja nastąpić miała **na skutek doniesienia jednego z urzędów celnych,** w ręce którego **miał wpaść odpowiedni materjał dowodowy w postaci całego szeregu weksli, nie będących należycie ostemplowanych** przez „Dresdner Bank“. Podczas rewizji opieczętowano kilka ksiąg. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa, dalsze szczegóły tej afery trzymane są w ścisłej tajemnicy. (ok)

Śmierć od pioruna pod Olkuszem

W czasie piątkowej burzy wieczorem piorun zabił **służącego proboszcza** z Olkusza **ks. Frelka — Stanisława Milkę** z Sokolnik, pow. Włoszczowskiego, zatrudnionego w polu pod Olkuszem.

Pomimo natychmiastowego ratunku, Milka poniósł śmierć na miejscu.

Wysiedlenie obcokrajowca

Starostwo olkuskie wydało polecenie inżynierowi **Karolowi Thielowi,** zatrudnionemu w fabryce Westena w Olkuszu, nakazujące mu opuścić w jaknajkrótszym czasie granice Polski.

Wyrok na handlarza eteru

Niejaki Stefan **Suchy,** zam. w Mszannie, pow. Rybnik, był **„specjalistą“ w nielegalnym handlu eterem.** Już w maju br. został on za przechowywanie eteru **zasądzony na 3 miesiące więzienia,** której to kary jeszcze nie odsiedział. Ostatnio znowu stanął on przed sądem, oskarżony o podobną sprawkę. Okazało się przytem, że S. sprzedawał eter, a w czasie rewizji domowej znaleziono u niego na podwórzu butelkę, pełną eteru. Mimo zeznań świadków, które wypadły obciążająco, **oskarżony do winy się nie przyznał.**

Sąd skazał go **na 6 miesięcy więzienia.** (r)

Nadużycia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Zawierciu

W Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajemn. w Zawierciu, pracował w charakterze inkasenta — Józef Zawisza, również skarbnik KS. „Warta“, zam. w Zawierciu, przy ul. Szerokiej 10.

Obowiązkiem Zawiszy było ściąganie składek asekuracyjnych, a następnie wpłata tychże do P. K. O. na conto Zakładu. Od pewnego czasu zdarzało się, że inkasentowi często brakowało gotówki do ogólnego wyliczenia się, wtedy to prosił Pow. Inspektora i przyrzekał, że rachunek swój w najbliższym czasie wyrówna. To wszystko nie byłoby tak groźne, gdyby nie... świeża bomba. Kilka miesięcy temu, inkasent ten zgłosił się z przekazem do urzędu pocztowego w Zawierciu, z zamiarem wpłaty do kasy przeszło 300 zł. Likwidatura przyjęła przekaz, kasjer podpisał i przyłożył pieczątkę, wtedy okazało się, że Zawisza nie posiada całkowitej sumy uwidocznionej na przekazie. Zatem zwrócono mu przekaz z tem, że wpłata zostanie przyjęta wtedy, kiedy będzie posiadał pełną kwotę. Zawisza jednak już tego nie wpłacał, a posiadając taki dowód odciął pokwitowanie od przekazu i tem legitymował się przed Inspektorem Pow., przy swoich rozrachunkach z Zakładem. Ogólne braki z niewyliczenia się — wynoszą 1.006 zł. Sędzia śledczy prowadzi dalsze dochodzenia.

Rabin Katowic przeciw ślubom rytualnym zawieranym masowo przez żydów z innych dzielnic

W ostatnim czasie doszło do wiadomości miarodajnych czynników w Katowicach, że **wielka ilość obywateli, mojżeszowego wyznania, przybyłych na Śląsk z innych dzielnic, zawiera przeważnie śluby rytualne.** Ślubów tych udzielają **nieuprawnione do tego osoby,** zazwyczaj **w ubocznych pokojach różnych lokali, nie wyłączając nawet restauracyj.**

W sprawie tej interwenjował 12 bm. **rabin miejscowy u miarodajnych czynników,** prosząc o przeciwstawienie się tej akcji, **nie mającej mocy prawnej.**

Władze wobec tego **wydały zarządzenie, zwracając uwagę, że śluby takie nie mają mocy prawnej** i, że winny być zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego. Po zawarciu ślubu w urzędzie stanu cywilnego, **mogą obywatele wyznania mojżeszowego udać się po ślub religijny do rabina.** Dzieci, pochodzące z związków rytualnie zawartych, **rejestrowane będą jako nieślubne.** Ponadto osoby, udzielające bezprawnie ślubów rytualnych, **zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karno-sądowej.**

Oszust grasuje w Chorzowie

Do mieszkania niejakiej **Zofji Wieczorkowej,** zam. w Chorzowie, dz. II, przy ulicy Pudlerskiej, przybył w ostatnich dniach pewien osobnik, podają się jako urzędnik Zakładu Ubezpieczeń w Chorzowie. Przybyły oświadczył Wieczorkowej, **iż w związku z wniesioną przez nią prośbą o przyznanie jej renty musi uiścić opłatę stemplową w wysokości 20 zł.** Wieczorkowa, nie przeczuwając nic złego, wręczyła nieznajomemu żądaną sumę. Dopiero obecnie Wieczorkowa przekonała się, **że padła ofiarą wyrafinowanego oszusta.** Policja prowadzi dochodzenia w celu ujęcia spryciarza. (ok)

Wycieczka na Hel

Dnia 21 bm. wyjeżdża **do Gdyni i na Hel** wielka zbiorowa wycieczka śląska, zorganizowana przez Ligę Morską i Kolonjalną. Wycieczka zapowiada się wspaniale, udział uczestników bardzo liczny. Trzydniowy program wycieczki obejmuje zwiedzenie miasta oraz portu Gdyni i wycieczkę statkiem na morze z zajazdem na Hel, gdzie uczestnicy spędzą jeden dzień. Wycieczce towarzyszy orkiestra kolejowa i chór K. P. W. w liczbie 70 osób, która będzie koncertować na miejscu. Cały koszt uczestnictwa w wycieczce, obejmujący cenę biletów wycieczki do Gdyni i z powrotem, podróż morzem na Hel, zwiedzanie portu gdyńskiego od strony morza na specjalnym holowniku oraz dwa noclegi — wynosi 19 zł. Pozostała niewielka ilość biletów uczestnictwa w wycieczce jest do nabycia w oddziałach Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oraz w biurze „Orbis“.

Pogorszenie sytuacji w Katowickiej Kasie Chorych

W tych dniach wyszło z druku sprawozdanie **z działalności Og. Miejsc. Kasy Chorych na m. Katowice za 1933 r.** Z sprawozdania tego wynika, **że sytuacja w Kasie tej pogorszyła się w ub. roku znacznie.** Ilość ubezpieczonych **spadła z 25.007 na 24.063. Dochody Kasy spadły z 2.357.867 zł. na 2.028.020 zł. czyli o 14 procent.** W okresie tym wskutek przeprowadzenia oszczędności **obniżono zasiłki chorobowe z 75 na 50 procent wysokości zarobków. Zasiłek pośmiertny zredukowano z 40 na 30 procent. Wreszcie skrócono czas leczenia członków rodzin w szpitalu z 6 na 4 tygodnie.**

Z sprawozdania tego wynika dalej, że z **250.000 zł. zaległych składek urzędy skarbowe zdołały ściągnąć w drodze egzekucji zaledwie 18.871 zł.** Około 120 tys. wpłacili sami dłużnicy. **Nie udało się natomiast urzędom skarbowym ściągnąć od dłużników około 100 tys. zł.** W 1931 r., gdy Kasa Chorych sama zajmowała się ściąganiem składek zaległych, zaległości te **wynosiły zaledwie 3,3 proc. ogólnych składek,** podczas, gdy w 1933 r. stosunek ten wynosił 5,3 procent.

Śmierć pod kołami pociągu

Dnia 13 bm. na szlaku kolejowym Nowa Wieś — Bielszowice rzucił się pod przejeżdżający pociąg towarowy **Kurt Briks,** zam. w Nowej Wsi przy ul. **Bielszowickiej 41.** Briks poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala hutniczego w Nowej Wsi. (ok)

Rozbierali nieczynną cegielnię

Do policji w Chorzowie doniesiono, że od dłuższego czasu nieznani osobnicy **dokonywują systematycznych kradzieży z nieczynnej przejściowo cegielni Królewskohuckiej w Pniakach pod Chorzowem.** Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń zdołano przytrzymać: Ludwika oraz Hermana Zajaców i Stefana Żylińskiego, zam. w Pniakach, **którzy skradli z cegielni motor i szyny za 700 zł.**

Za kradzież większej ilości wentyli na szkodę tej samej cegielni policja przytrzymała Leona Kołodzieja oraz Jana Siwca również z Pniaków. Skradzione wentyle przedstawiały wartość 200 zł. (ok)

Czarna lista niesumiennych sprzedawców i agentów gazet

Ernestyna Kuczmikowa Mysłowice ul. Pszczyńska 22 przywłaszczyła sobie kwotę 563,93 zł. za gazety oddane jej do sprzedaży komisowej, na szkodę Zakładów Graficznych i Wydawnicych „Polonja“ Katowice.

Filip Mańka Rybnik ul. Zebrzydowicka 11 przywłaszczył sobie kwotę 284,53 zł. za gazety, oddane mu do sprzedaży komisowej na szkodę Zakł. Graficznych i Wydawniczych „Polonja“ Katowice.

Drzewiecki, Zgoda, ul. Mielęckiego, przywłaszczył sobie kwotę 41 zł. za gazety oddane mu do sprzedaży komisowej na szkodę Zakł. Graficznych i Wydawniczych „Polonja“ Katowice.

Drzewiecki poszkodował również inne wydawnictwa. Za podobne oszukańcze malwersacje został już raz ukarany na rok więzienia, którą to karę obecnie odsiaduje. Obecnie wychodzą na jaw inne jego sprawki. Mianowicie podszywał on się pod obce nazwiska, pod któremi wyrządzał straty różnym wydawnictwom.

Między innemi brał on gazety na nazwisko Jana Dobierza Zgoda, ul. Mielęckiego, który podany został do ukarania przez „Polonję“ za wyrządzenie straty w wysokości 581 zł.

Mieczysław Czerw, Klimontów, ul. Ciasna 14, przywłaszczył sobie kwotę 36 zł. na szkodę Zakł. Graficznych i Wydawniczych „Polonja“ Katowice.

Piotr Sroka, Ochojec, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Komunikat policji donosi, że Sroka popełnił samobójstwo w obawie przed karą za przywłaszczenie sobie kwoty 480,10 zł. za sprzedane gazety na szkodę Zakł. Graf. i Wydawniczych „Polonja“ Katowice.

Leon Maron, Grudziądz. ul. Ks. Rutkiewicza 3/10 przywłaszczył sobie kwotę 800,60 zł. za sprzedane gazety na szkodę Zakł. Graf. i Wydawniczych „Polonja“ Katowice.

Antoni Mandowski, Sosnowiec, ul. Dzika 4 przywłaszczył sobie kwotę 126,90 zł. za sprzedane gazety na szkodę Zakł. Graf. i Wydawniczych „Polonja“ Katowice.

Marcin Rabuś, Dąbrówka Wielka, ul. Kościuszki 12, przywłaszczył sobie kwotę 22,35 zł. za sprzedaż gazet na szkodę Zakł. Graf. i Wydawniczych „Polonja“ Katowice.

Witold Modrzejewski, Wieluń, Bugaj przywłaszczył sobie kwotę 148,12 zł. za sprzedane gazety na szkodę Wydawnictwa „Polonji“ Katowice.

Kazimierz Wasilewski, Bydgoszcz, ulica Gdańska 69, przywłaszczył sobie kwotę 1.592 zł. 93 gr. za sprzedane gazety na szkodę Wydawnictwa „Polonja“ Katowice.

Afera emigracyjna w Sosnowcu

Propagandowa podróż „turystów“ po Polsce

Jak już donsiliśmy, policja sosnowiecka otrzymała **sensacyjne doniesienie o niezwykłej aferze emigracyjnej,** której bohaterami jest kilka **znanych osobistości w sferach żydowskich** Sosnowca. Osobnicy ci, korzystając z gorączki emigracyjnej do Palestyny, jaka opanowała żydów całego świata, postanowili wyzyskać tę okoliczność i zrobić dobry „geszeft“.

W tym celu rozgłosili, że poszukują spólników na wyjazd samochodem do Palestyny. Chętnych zgłosiło się trzy razy więcej, aniżeli było miejsc, przyczem kandydaci zgóry wpłacili **grube zaliczki.** Organizatorzy, których nazwisk ze względu na prowadzone jeszcze śledztwo, nie podajemy, **zakupili za 2.500 zł.** stary samochód osobowy marki „Austro-Daimler“; którym po remoncie postanowili odbyć podróż rzekomo w celach turystycznych, z Polski do Palestyny. Władze angielskie ograniczające emigrację żydów do Palestyny, turystom nie robią żadnych trudności, to też spryciarze przypuszczali, że byleby tylko dostali się do Palestyny, potrafią sobie jakoś radzić.

Rozpoczęto starania formalne u władz, a w międzyczasie grupa pomysłowych geszefciarzy, przedsięwzięła „propagandową“ podróż po Polsce, odwiedzając większe skupienia żydowskie. Ubrani w **mundury i biało-niebieskie czapki** z godłami narodowej organizacji żydowskiej „podróżnicy“ podejmowani byli jak bohaterzy. Potrafili w swoisty sposób wykorzystać entuzjazm ziomków, sprzedając im bezwartościowe fotosy, co przynosiło wcale pokaźny dochód.

Tryumfalny objazd skończył się jednak i upływały tygodnie i miesiące, a oczekiwany **wyjazd do ziemi obiecanej nie nastąpił.** Zawiedzeni w swych nadziejach i oszukani spólnicy złożyli **skargę na organizatorów,**

NARZECZONA SKAZAŃCA

Ileż kobiet kochał od tego czasu, ileż kobiet zapewniało go o swej miłości! Wszystkie one jednakże kochały tylko króla i pochlebiały jego słabościom, ażeby dojść do bogactwa i wpływu dla siebie, dla swoich krewnych i przyjaciół. Serafina jedna kochała go prawdziwie, z całym ogniem młodości... Nie znała w nim króla.

Wszystko to przesuwało się w jego umyśle na wieść, że ma utracić to wierne serce.

Nie próbował wlewać w Marcelego pociechy i odwagi, gdyż czuł, że słowa pocieszające nie zgadzałyby się z rzeczywistą jego myślą. Pogrążeni w zadumie pragnęli obaj przekonać się osobiście, czy stan Serafiny rzeczywiście zagraża katastrofą.

W kilka godzin powóz przybył do Paryża i zatrzymał się przed pałacem Rohanów.

— Król odwiedza markizę! — mówiono pomiędzy ludem na widok powozu przed pałacem.

Nikt się jednak nie domyślał, kogo król właściwie odwiedzał i co go do pałacu Rohanów sprowadziło.

Ludwik przyjechał aby raz jeszcze zobaczyć Serafinę, pożegnać się z nią i uzyskać od niej przebaczenie za wszystko, co dawniej zaszło.

Stan pani Cavagnac pogorszył się bardzo podczas nocy.

Powołano do łoża nadwornych lekarzy, wzruszyli oni jednak ramionami. Ratunku nie było. Osłabienie zwiększało się z każdą chwilą i należało przypuszczać, że chorej pozostaje do życia już tylko kilka godzin.

Pytała się kilkakrotnie, czy Marceli jeszcze nie przybył, oczekiwała na niego z widoczną niecierpliwością.

I Adrjanna z trwogą i niepokojem wyglądała przybycia Marcelego.

Noc wydawała się jej bardzo długą mimo to usiłowała uspakajać i pocieszać panią Cavagnac.

Chora zaczęła odzyskiwać odwagę. Stan jej polepszył się. Postanowiła wstać z łóżka.

Dogasające światło życia błyskało raz jeszcze przed zagaśnięciem.

Adrjanna musiała ulec i dopomóc Serafinie ubrać się.

Chora oświadczyła stanowczo, że nie zostanie w łóżku. Chwiejnym krokiem doszła do fotela i usiadła.

Wyraz słodkiego, niebiańskiego spokoju opromieniał jej twarz.

Zapytała jeszcze raz o Marcelego.

— Mój syn przyjechał! To on! Przybywa! — rzekła Serafina, składając białe bezsilne ręce.

W tej chwili na dole zajechał powóz

— Tak, to Marceli... Ale nie sam! — odpowiedziała Adrjanna.

— Król? — zapytała Serafina.

— Tak, pani, król towarzyszy Marcelemu!

Serafina nic nie odpowiedziała. Złożyła drżące ręce... przejęło ją dziwne wzruszenie... Nie powiedziała jednak, że nikogo prócz Marcelego widzieć nie pragnie... Doznawała uczucia przestrachu... miała przebyć jeszcze jedną ciężką chwilę... Nie spodziewała się raz jeszcze zobaczyć króla.

Otworzono drzwi.

Marceli usunął się, zostawiając królowi przejście.

Wzruszająca to była chwila.

Adrjanna odwróciła się i płakała. Marceli także nie mógł powstrzymać łez. Serafina chciała powstać, ale siły opuściły ją.

Król przystąpił do złamanej cierpieniem i podał jej rękę. Widok jej budził w nim tak wielkie wzruszenie, że w pierwszej chwili nie mógł znaleźć wyrazów.

Miał przed sobą męczenicę, po którą zbliżała się już śmierć, aby ją objać w swoje zbawcze ramiona.

— Droga Serafino! — rzekł król łagodnie. — Przyjdziesz do siebie i nie opuścisz nas!

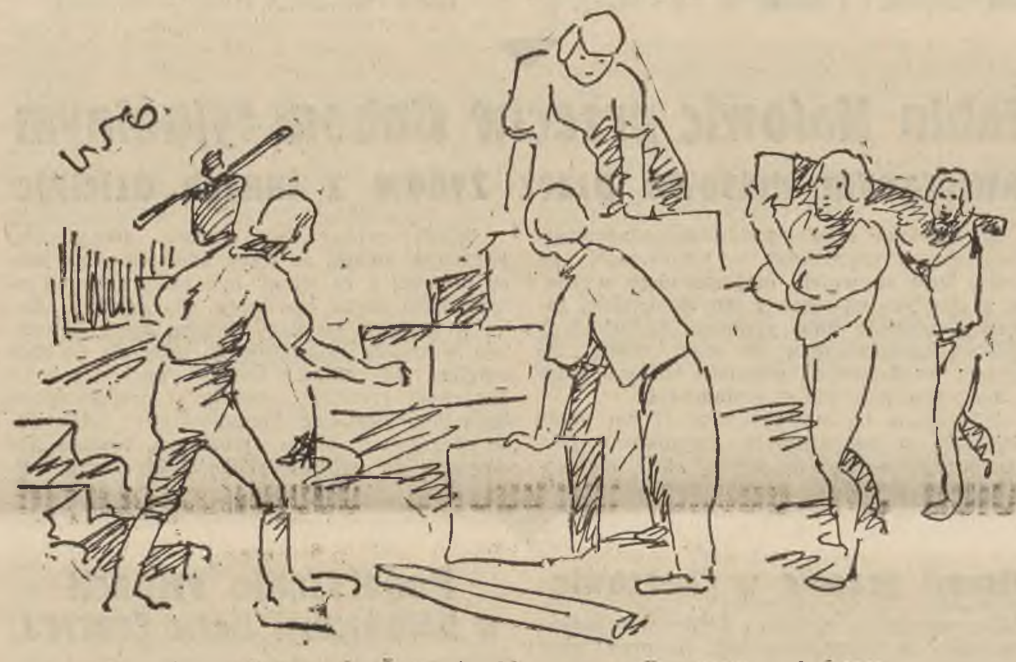
— Czas walk i boleści przeminął, najjaśniejszy panie! Jestem zmęczona, tęsknię za spokojem! — odpowiedziała słabym głosem umierająca. — Pożegnanie się i rozstanie z synem łatwiejszem mi czyni świadomość, że jest przy boku waszej królewskiej mości.

— Kocham tego szlachetnego i dzielnego młodzieńca, który umiał sobie sam stworzyć stanowisko, który sam pokonał wszystkie niebezpieczeństwa i którego nazywam moim synem! — odrzekł król.

— Dziękuję ci... za te słowa... najjaśniejszy panie! — rzekła chora z wdzięcznem spojrzeniem na pół zagasłych już oczu. — Lżejszą mi one czynią ostatnią godzinę!

— Wyrządziłem ci wielką krzywdę Serafino, lecz nie sam tylko byłem winien temu!

— Wiem o tem, najjaśniejszy panie, i nigdy nie żywiłam urazy...



W bliskości starej jaśminowej altany zaczęto pracować żywo.

— Tak mówić może tylko anioł, powracający do swej niebiańskiej ojczyzny! — rzekł król, przejęty wzruszeniem, ściskając bezsilną rękę Serafiny. — Przebacz, co się stało... Przebaczyłaś już dawno... Kochałaś mnie prawdziwie!... A teraz mają się skończyć chwile ciężkiej walki! Musimy się pożegnać!

Król dał znak Marcelemu, który ukląkł przy łożu matki, ażeby być bliżej umierającej. Serafina dobywszy ostatnich sił, położyła rękę na głowie jego i podniosła oczy ku niebu, prosząc Boga o błogosławieństwo dla syna.

— Bywajcie zdrowi! — szepnęła.— Pamiętajcie o mnie... Zobaczymy się w lepszym świecie.

Słowa zamarły na jej wargach.

Adrjanna klęczała na boku i modliła się po cichu. Wielkie, gorące łzy spływały jej po licach.

Głowa umierającej spadła na oparcie fotela.

Oddech jej był ciężki.

— Teraz... usnę... — szepnęła.

Były to ostatnie jej słowa.

Oblicze jej wyrażało zupełny spokój. Walki i cierpienia skończyły się.

Serafina przeniosła się do wieczności.

Wyglądała jak śpiąca. Po cichu weszli lekarze. Przekonali się, że śmierć nastąpiła.

Król modlił się po cichu... Marceli i Adrjanna klęczeli przy fotelu... Uroczysta cisza panowała w pokoju.

— Ciężko doświadczone serce bić przestało! — rzekł król, skończywszy modlitwę i patrząc na uśpioną na wieki Serafinę. — Niechże jej szlachetna dusza modli się za nas przed tronem Boga.

Król odwrócił się, ażeby ukryć łzy.

Upłynęła długa chwila milczenia.

Gdy Marceli i Adrjanna wstali, Marceli przystąpił do króla i powtórzył mu ostatnie życzenie Serafiny.

— Jest to dla mnie dowodem, jak droga nasza zmarła ceniła chwile przeszłości! — rzekł król. — Pragnie spoczywać w parku Sarbonne, tam, gdzie cię nosiła na ręku! Pozostawiam ci przeprowadzenie zwłok do Sarbonne, a sam zarządzę zbudowanie grobowca. Na pogrzebie pragnę być obecnym.

Król przystąpił do zmarłej Serafiny, pożegnał się z nią ostatniem spojrzeniem i powrócił do powozu, który go odwiózł do Wersalu, gdzie przez resztę dnia wstrzymał się od wszelkich rozrywek i przyjęć.

Nazajutrz w Sarbonne w bliskości starej jaśminowej altany nad stawem zaczęto pracować żywo.

Robotnicy przybyli z Paryża, zbudowali z wielkich ciosowych kamieni mauzoleum w kształcie kaplicy, w którym znaleźć miały ostatnie schronienie śmiertelne szczątki najszlachetniejszej, a ciężko przez los doświadczonej kobiety.

Wewnętrzne ściany wyłożono marmurem, a u góry dano kopułę z ciemnobłękitnego kryształu, przez którą czarowne światło dostawało się do wnętrza.

Marmurowe tafle podłogi podnosiły się w jednem miejscu i tam był właściwy grobowiec.

Król zamówił u jednego z najsławniejszych rzeźbiarzy biust z białego marmuru, przedstawiający zmarłą Serafinę i polecił, żeby go postawiono w grobowcu, w miejscu, pod którem zmarła miała spoczywać.

Roboty postępowały szybko.

Marceli nabył w Paryżu kosztowną trumnę, do której złożono zmarłą Serafinę, na której twarzy śmierć z niezawodną pewnością wyryła swoje piętno.

Na okrytym kirem i ozdobionym palmowemi gałęziami karawanie umieszczono trumnę, którą sześć pysznych koni markiza, również kirem okrytych, powiozło do Sarbonne

Za karawanem jechał Marceli i wielka liczba powozów dworskich. Liczny tłum ludu towarzyszył orszakowi aż do bram miasta.

W zamku Sarbonne przygotowano już wszystko na przyjęcie zmarłej Serafiny.

Czarne żałobne chorągwie powiewały na dachu. Drzwi były wybite czarnem suknem i kwiaty rozsypane po drodze.

Stara Manon, zanosząca się ciągle od płaczu, przywdziała czarną suknię. Strzelec Bertrand i dwaj strzelcy nosili także oznaki żałoby.

Z rozporządzenia króla przybył do Sarbonne oddział pułku gwardji i stanął w zamku.

Gdy orszak pogrzebowy zbliżył się do zamku, wystąpiło wojsko i powitało orszak.

Trumnę umieszczono tymczasowo w małej kaplicy zamkowej, w której paliły się świece i ustawiono na katafalku, pokrytym kirem i kwiatami.

Oficerowie gwardji pełnili przy trumnie straż honorową.

Marcelemu towarzyszył Murzyn, zmieniony bardzo.

Można było wyczytać z jego twarzy, że go trawiły wewnętrzne cierpienia, chociaż się nie skarżył i nie chciał słuchać o lekarzu.

Stara Manon, ujrzawszy Marcelego i Adrjannę, na nowo zalała się łzami. Pielęgnowała ona z takiem przywiązaniem i miłością chorą Serafinę musiała teraz składać ją do grobu.

— Niebo wyświadczyło nam dosyć łaski! — rzekł Mrceli do Adrjanny i Starej Manon. — Zachowało mi przy życiu matkę, którą już uważałem za umarłą! A teraz, chociaż opuściłą nas, duch jej jest przy nas i nie opuści nas nigdy.

Grobowiec był już na ukończeniu.

Otoczony zielenią starych drzew, czynił on poważne, głębokie wrażenie.

Z uroczystą ceremonją przeniesiono trumnę w obecności króla, arcybiskupa paryskiego i świetnego orszaku do mauzoleum i po poświęceniu spuszczono ją do grobowca.

Światło słońca, padające przez kopułę na biały marmur wnętrza grobowca, uroczy sprawiało efekt.

Po ukończeniu obrządku założono otwór grubą płytą marmuru i tym sposobem właściwy grobowiec zamknięto.

Tak w bliskości jaśminowej altany i stawu spoczęły zwłoki wyzwolonej z cierpień tego życia Serafiny.

CXXVI.
KARA DOSIĘGA ZBRODNIĘ.

Powrócimy jeszcze do owej uroczystości, która się odbywała na Wersalu.

Gdy Beaufort, strącony przez króla ze szczytu swojej potęgi, ujrzał się pozbawionym wszelkich środków do odwrócenia ciosu, który go spotkał, przypadek zrządził, że w parku spotkał się z szambelanem królewskim, margrabią d'Ormesson, który jeden może z pomiędzy wszystkich panów dworskich został mu wiernym.

— Opuszczam Wersal, margrabio! — rzekł Beaufort ponuro. — Przyszło pomiędzy mną a królem do zajścia na serjo, i nigdy więcej nie pokażę się u dworu.

— A zatem stało się to, czegośmy się obawiali, mości książę! — odpowiedział d'Ormesson z ubolewaniem.

— No, no, nie wszystko jeszcze stracone, kochany margrabio!

— Jeżeli mogę w jakikolwiek sposób dowieść mojego przywiązania, jestem gotów to uczynić, mości książę.

— Namyślę się! Rzeczy tak, jak są, zostać nie mogą! Sądzisz margrabio, że tak łatwo ustąpię?

— Wasza książęca mość może we wszystkiem liczyć na mnie.

— Dobrze! Nie będziesz tego żałował, margrabio! Udaj się jednak za królem na salony. Nie trzeba, żeby kto słyszał o twoich zapewnieniach! Gdy mi będziesz potrzebny, zawezwę cię!

Szambelan skłonił się i uczynił zadość jego poleceniu, a tymczasem — Beaufort odjechał do swego zamku w Wersalu, ażeby się namyślić, jak postąpić, ażeby zniweczyć tego, który się ośmielił go obalić.

Podczas nocy, pozbawiony godności i urzędów, Beaufort widocznie ułożył sobie plan.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zwycięzcy Atlantyku w Inowrocławiu

Udział Adamowiczów w złocie gwiaździstym

Inowrocław, 14. 7.
Dziś wieczorem na lotnisku w Inowrocławiu wylądował samolot 3-motorowy „Poker" Polskich Linij Lotniczych LOT, którym przybyli na jutrzejszy zjazd gwiaździsty bracia Adamowicze. Przybyłych powitał w imieniu władz starosta dr. Wilczek, poczem przemówienie powitalne wygłosił do bohaterskich lotników prezydent miasta Jankowski. Zebrane tłumy publiczności zgotowały lotnikom owację. Bracia Adamowicze przybyli do Inowrocławia na zaproszenie Aeroklubu Kujawskiego i są gośćmi prezydenta miasta.

Równocześnie z samolotem Polskich Linij Lotniczych LOT wylądował na lotnisku w Inowrocławiu samolot braci Adamowiczów „City of Warsaw", pilotowany przez jednego z pilotów prywatnych. Przy lądowaniu samolot uderzył zbyt silnie o ziemię, wskutek czego uszkodzone zostało podwozie samolotu.

Przygotowania do wyborów w Warszawie

Z Warszawy donoszą:
Mimo przedłużenia komisarycznego zarządu miasta Warszawy, przygotowania przedwyborcze będą w dalszym ciągu prowadzone. Wydział ewidencji ruchu ludności sprawdza w dalszym ciągu karty rejestracyjne. Metalowe karty rejestracyjne, używane do przyrządów automatycznych, przy pomocy których układane będą listy wyborców, przekroczyły w ostatnich dniach cyfrę 700.000 osób.

Strejk powszechny w Łodzi nie udał się

Z Łodzi donoszą:
Proklamowany na piątek strejk demonstracyjny, który miał objąć wszystkich robotników łódzkich, celem poparcia strejku włókienniczego w zakładach Scheiblera i Grohmana, zawiódł. Strejkowało około 2.000 robotników, tak, że prawie wszystkie zakłady były w ruchu dalej.

Koniec amerykańskiej okupacji na Haiti

Z Nowego Jorku donoszą:
Minister marynarki Swanson oświadczył, że eskadra amerykańska na wodach Haiti odpłynie do swych portów macierzystych około 15 sierpnia. Ochronę obywateli amerykańskich obejmie gwardja narodowa republiki Haiti. W tej chwili znajduje się na Haiti 47 oficerów i 517 żołnierzy. Z wycofaniem tego oddziału w sierpniu br. zostanie zakończony 20-letni okres okupacji Haiti przez wojska amerykańskie. Okupacja przyczyniła się, jak twierdzi minister, w wysokim stopniu do podniesienia gospodarczego i kulturalnego kraju.

Polsko-niemieckie narady gospodarcze

O rozszerzenie stosunków handlowych

Z Warszawy donoszą:
W naradach gospodarczych polsko-niemieckich delegacje polska i niemiecka mają za zadanie przygotować teren do rozszerzenia stosunków handlowych polsko - niemieckich, a przedewszystkiem przedyskutować możliwości wprowadzenia w życie uchwał powziętych podczas narad w Berlinie w maju br.

Dużą przeszkodą jest przydział dewiz przez Niemcy. Tak np. w marcu i kwietniu Niemcy przydzieliły na potrzeby importu z Polski dewiz w wysokości 30 procent naszej wartości wywozu w tych miesiącach w 1931 r., który jest podstawą wymiaru przydziału dewiz. W maju ten kontynent dewiz został obniżony do 25 proc., a w czerwcu do 10 proc. i w tej wysokości utrzymany na lipiec. Oczywista rzecz, iż w tych warunkach o czywionej wymianie handlowej między Polską a Niemcami trudno jest mówić.

Inne kraje w swych sotsunkach handlowych z Niemcami są bardziej uprzywilejowane niż Polska.

Pomimo tego, iż obecne rozmowy niedotyczą jeszcze sprawy samego traktatu handlowego, jednak zadaniem ich jest przygotowanie odpowiedniego gruntu dla niego.

Dokąd zmierzają Niemcy?

Opinja Francji o mowie Hitlera

Paryż, 14. 7.
Wczorajsze przemówienie kanclerza Hitlera było niespodzianką dla opinji francuskiej, która zgodnie z przedstawicielami prasy oczekiwała, że Hitler przedewszystkiem poruszy zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej. Korespondenci berlińscy donieśli, że Hitler sprecyzuje ofertę, poczynioną niedawno przez ministra Hessa i zapowie powrót Niemiec do Ligi Narodów.

Dzisiejsze dzienniki podają dłuższe streszczenia przemówienia kanclerza Hitlera, zaopatrując je krótkiemi komentarzami, w których podkreślają, że kanclerz niewątpliwie odniósł sukces wśród swego audytorjum. Wyrażają jednak żal, że poza obroną swoich czynów Hitler nie poruszył w mowie ani słowem obecnego położenia Rzeszy niemieckiej.

Tymczasem, jak twierdzi „L-Intransigeant", jedynem obecnem zagadnieniem, którem naprawdę interesuje się naród niemiecki, jest sprawa możliwości rozwiązania kryzysu politycznego, a więcej jeszcze ekonomicznego. Kanclerz nie powiedział, czy ma opracowany w tym kierunku plan.

„Figaro" zwraca uwagę na ton przemówienia, wypowiedzianego przez człowieka, stojącego na czele rządu. Kanclerz Hitler wyjaśnił swą politykę, uzasadniał surowe środki przeciw namiętności i nerwowości, które w normalnych warunkach nie odpowiadają cechom męża stanu. Wobec tego zanacza dziennik, należy sobie zadać pytanie, dokąd zmierzają Niemcy i dokąd zmierza Europa.

Ślub „w duchu narodowo-socjalistycznym"

pod wielkim dębem

Z Berlina donoszą:
W miejscowości Nowe Kramsko na wschodniem pograniczu Niemiec odbył się pierwszy ślub „w duchu narodowo-socjalistycznym".

Młoda para, ubrana w brunatne stroje, udała się pod wielki dąb imienia Hitlera, pod którym ustawiono ołtarz i tam otrzymała ślub.

Po błogosławieństwie zebrana publiczność wzniosła trzykrotnie okrzyk „Sieg Heil" na cześć kanclerza, a następnie odśpiewano oba hymny niemieckie.

Reforma konstytucji w Rumunji

Z Bukaresztu donoszą:
„Adeverul" opublikował wiadomość, według której po powrocie premjera Tatarescu z Paryża, a najdalej w sierpniu br. ma być dokonana rekonstrukcja gabinetu przez powołanie do rządu osób z poza partji liberalnej. Do rządu ma być powołany m. in. poseł Goga. Rząd w ten sposób zrekonstruowany, przystąpićby miał do reformy konstytucji.

Śmierć znanego lotnika lwowskiego

Z Lwowa donoszą:
Znany pilot aeroklubu lwowskiego Adam Nowotny, który przed dwoma dniami uległ katastrofie, zmarł w szpitalu wojskowym wskutek odniesionych licznych obrażeń. Zmarły był na terenie Lwowa znanym lotnikiem i jednym z organizatorów Aeroklubu Lwowskiego, oraz jednym z pilotów motorowych i szybowcowych.

Min. Skarbu przeciw obniżce cen zapałek

Z Warszawy donoszą:
Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów była rozpatrywana sprawa obniżenia cen towarów monopolowych. M. in. wysunięto projekt znacznego obniżenia cen zapałek. Przeciwko projektowi temu występował stanowczo minister Skarbu, p. Zawadzki, ze względów budżetowych.

Schrony przeciwlotnicze w Paryżu

Z Paryża donoszą:
Rada miasta Paryża uchwaliła kredyt w wysokości 20 milj. franków na przygotowania przeciwlotnicze. Prasa podaje, że w stolicy Francji istnieje już 21.000 schronów na wypadek bombardowania miasta przez samoloty nieprzyjacielskie.

Niemiłe wrażenie mowy Simona w Tokio

Z Londynu donoszą:
Przemówienie angielskiego ministra Simona, który wypowiedział się za wstąpieniem Sowietów do Ligi Narodów, wywołało niemiłe wrażenie w Tokio. Koła japońskie podkreślają, że poparcie Anglji udzielone Sowietom, jest oznaką nieznajomości istotnego stanu rzeczy na wschodzie. Mowa angielskiego ministra spraw zagranicznych jest ogólnie krytykowana.

Ostatnie wiadomości sportowe

HELJASZ I KUSOCIŃSKI ZWYCIĘŻAJĄ W LONDYNIE.

W sobotę w zawodach sportowych w Londynie pierwsze miejsce uzyskał Heljasz, uzyskując 14,85 metrów w rzucie oszczepem. Następnie w biegu na 3 mile angielskie pierwsze miejsce zajął Kusociński, uzyskując czas 14 min. 13,6 sek.

VIENNA — CRACOVIA 2:0.

W Krakowie odbył się mecz Vienna — Cracovia z wynikiem 2—0 na korzyść Wiednia.

TU WYCIĄĆ

Humor

KONIEC BEZROBOCIA.

— No, chwała Bogu, zbliża się już koniec mego bezrobocia...
— Co, dostał pan posadę?
— I, co znowu! Przecież mam własny dom...
— A co pan zamierza robić?
— Jakto co? Niech tylko zniosą ochronę lokatorów, wezmę się do pracy i będę podwyższał komorne...

NIC NIE POMOŻE.

Lekarz: — Nic nie pomoże, czy pan chce, czy nie, musi pan ten proszek zażyć.
Pacjent: — Jeżeli nie pomoże, to pocóż mam zażywać?

W SZKOLE.

— Wymień mi dwa zwierzęta ssące.
— Kaczka...
— Osioł!
— Kaczka i osioł.

W SZKOLE.

Nauczyciel: Odmieniać będziemy czasownik „idę do miasta". Jak powie matka do ojca! Prututkiewicz, ułóż takie zdanie!
Prututkiewicz: — Zostaniesz w domu, ty stary pijaku!

— 484 —

Cyrk zatrzymał się w jednem z przedmieść Londynu, gdzie miał się właśnie odbyć kiermasz i Arpad spodziewał się dobrego zarobku.

Tam to „czarny Tom", który dotąd przebywał ustawicznie w samotności, znalazł wreszcie towarzysza, podobnie jak on mającego żal do Arpada.

Był nim węgierski parobek, Lajos, którego Arpad przyłapał na tem, że kupował dla koni gorszy owies i oszczędności, jakie na tem robił, chował do kieszeni. Oddalił go wtedy i tylko litując się nad nim, nie oddał go w ręce policji.

Ten Lajos, który i po wydaleniu kręcił się ciągle koło cyrku, został niezadługo najlepszym przyjacielem Toma. Wspólna nienawiść do Arpada sprawiła, że się zaprzyjaźnili.

Lajos podniecał nienawiść Toma do Arpada, opowiadając mu niestworzone rzeczy o mniemanych szyderstwach Arpada i bawieniu się kosztem Toma.

Pewnego razu opowiedział mu o zemście, jakiej dokonał jeden ze znajomych cyrkowców na człowieku, który zbałamucił mu żonę.

Postarał on się o gryzący jakiś kwas i napoił nim oba sznury trapezu, na którym ćwiczył zwykle jego przeciwnik. Na zewnątrz nie było tego oczywiście znać.

Z początku liny wytrzymały. Pewnego razu jednak, gdy artysta właśnie się produkował, liny nagle się przerwały i nieszczęśliwy spadł na ziemię, łamiąc sobie obie nogi.

Skończyła się oczywiście jego karjera. Dawniej zarabiał bardzo dużo, potem karmił konie w jednym z podlejszych cyrków.

— 481 —

Zeskoczył on z siodła i zawołał do zdziwionego klowna:

— August! Obraziłeś mego konia. Tego ci nie daruję! Czekaj, ty łotrze!

Ujął błazna za kołnierz, rzucił twarzą do ziemi i przycisnąwszy silnie za kark, zaczął go okładać szpicrutą, którą trzymał w ręce.

Klown stłumił początkowo ból. Skurczył się jak robak i starał się uwolnić od swego przeciwnika. Ale silna dłoń Arpada trzymała go jak w kleszczach.

— Litości! Puśćże mnie! — jęknął wreszcie „czarny Tom". — Zbijesz mnie na śmierć!

Ale Arpad jeszcze silniej począł go okładać szpicrutą.

— A ty, czy miałeś litość? — spytał cicho, śmiejąc się złośliwie. — To za podłożenie nogi! Masz! Masz!

Publiczność, która uważała to wszystko za numer programu, zaśmiewała się z zadowolenia. Jak śmiesznie wykręcał się „głupi August", daremnie starając się uwolnić z rąk Arpada!

Wreszcie ręka Arpada omdlała. Podstępny, złośliwy człowiek miał dość. Arpad był pewny, że przynajmniej przez siedm dni nie będzie mógł siedzieć.

Czerwony jeszcze ze zmęczenia, puścił błazna.

Tak, a teraz podziękuj za karę, którą otrzymałeś, Auguście! — rzekł uśmiechając się ponuro. — Jeżeli ci smakowało, to jutro dostaniesz podwójną porcję!

„Czarny Tom" pobladł śmiertelnie. U wyjścia z areny cisnęli się koledzy i koleżanki, których zwabiła niezwykła wesołość publiczności. Nie było

Przed wyjazdem artystów polskich do Moskwy

Z Warszawy donoszą:

W piątek odbyła się konferencja w sprawie wyjazdu polskiego zespołu teatralnego na występy do Moskwy oraz przyjazdu do Warszawy artystów moskiewskiego teatru Wachtangowa. W konferencji wzięli udział: dyr. p. Kaden Bandrowski, radca Wdziekoński z M. S. Z. i p. Mironow delegat teatru Wachtangowa W czasie konferencji wynikła różnica zdań na temat terminu urządzenia tej imprezy. Rosjanie zaproponowali miesiąc styczeń, dyr. Szyfman natomiast zaproponował maj. Polski zespół w składzie 40 osób wystawi w Moskwie 5—6 sztuk.

W poniedziałek odbędzie się ostateczna konferencja, podczas której ustalony będzie repertuar oraz termin imprezy. Dodać należy, że zespół sowiecki występować będzie w Warszawie w tym samym czasie, w którym zespół polski grać będzie w Moskwie.

Osobny kredyt na obóz izolacyjny

Z Warszawy donoszą:

Dla obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej ma być wyznaczony osobny kredyt, przewidziany w wydatkach min. Spraw Wewnętrznych na utrzymanie aresztowanych w drodze administracyjnej. Kredyt dotychczasowy, przewidziany na wydatki na areszty w całej Polsce w budżecie na r. 1934-35, wynosił 150.000 zł.

Skazanie b. min. Rzeszy na 2 i pół roku więzienia

Z Berlina donoszą:

W sobotę po blisko 4-miesięcznym procesie został wydany wyrok w sprawie b. ministra Rzeszy dr. Gerekego. Sąd skazał go na 2 i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Kardynał Faulhaber przeciw Hitlerowi

Monachijski arcybiskup, kardynał Faulhaber, wygłosił w katedrze bamberskiej kazanie, w którym wystąpił dosyć ostro przeciwko rządowi Hitlera. Arcybiskup oświadczył, że Kościół może podlegać tylko autorytetowi moralnemu. Kościół pragnie stać przy wszystkich, którzy znajdują się w potrzebie, ale stanowczo musi się zwrócić przeciwko temu, by określać samobójstwo jako czyn bohaterski.

Oświadczenie to wypowiedziane zostało w związku z faktem, że uwięzionym w dniu 30 czerwca szturmowcom pozostawiono w ich celach rewolwery.

Kardynał Faulhaber mówił także o niszczącym wpływie „miorodajnych czynników“ na młodzież katolicką.

W cztery oczy

Szaleństwa dwojga zakochanych

— „A. A. 19 — 22“. Niema w tem nic ani nienormalnego, ani grzesznego, gdy **dwa serca tętnią miłością,** gdy dwoje młodych kocha się, ale **uczucia swoje należy zawsze trzymać na wodzy,** nigdy nie należy się zapominać, nie należy popełniać, jak Pan pisze — „szaleństw“. Te „szaleństwa“ bowiem **mogą wkrótce Waszą miłość zniweczyć, mogą się stać przyczyną tragedji,** tem więcej, że przecież jesteście jeszcze młodzi, a, nie mając posady, nie może Pan poślubić swej ukochanej. Musi Pan to zrozumieć, musi się Pan zastanowić nad tem poważnie i **skończyć z wszelkiego rodzaju szaleństwami.**

Drogi Panie! Wierzę, że się bardzo kochacie, że pragnęlibyście być zawsze razem, ale trudno. Narazie musicie prowadzić inny tryb życia i nie zapominać się. Unikajcie okazji, w której moglibyście zbłądzić, a Pan całą swą energję powinien poświęcić szukaniu pracy. Ani zgoda rodziców, ani Wasza wielka miłość **nie wystarczą do połączenia się węzłem małżeńskim.** Musi się Pan przedewszystkiem starać o środki utrzymania, bo przecież niezawsze będzie Pan na ojcowskim chlebie, a zresztą czem prędzej się Pan usamodzielni, tem prędzej **ziszczą się Wasze pragnienia.** Jeżeli chodzi o te wszystkie plotki, o których Pan pisze, to radziłbym się niemi nie przejmować i **pomijać je milczeniem.** Ludzie zawsze się wszystkiem interesują i plotkują, ale plotkują dotąd, dokąd widzą jakiś efekt tych plotek, dokąd widzą, że się Pan tem irytuje. Jeżeli tylko spostrzegą, że Pan nie zwraca na to uwagi, że jest Pan całkiem obojętny — **przestaną mówić.** Oczywiście na plotki poważniejsze, uwłaczające Waszej czci, należy zareagować ostro, aż do skargi sądowej włącznie.

Zdrada ukochanego człowieka

— „KWITNĄCA PIWONJA“ Z ŻYWCA. **Droga Pani!** Bardzobym pragnął Pani jakoś pomóc, pocieszyć i złagodzić ból, jaki Pani wyrządzono, ale — niestety — **nie mam możności czerpania z skarbnicy radości życia,** aby tę radość rozsiewać hojną ręką wśród tak licznych rzesz ludzi, łaknących pociechy. Mogę tylko z Panią współczuć. Myśl, że **nie jest Pani w swym bólu odosobniona,** że jest wiele innych kobiet, którym wyrządzono podobną krzywdę — powinna nieco łagodzić Pani ból. Bo i cóż? Nie pozostaje Pani nic innego, jak tylko **pogodzić się z losem, cierpieć i czekać, aż przyjdzie zapomnienie. Wierzę,** że ceni Pani swą godność kobiecą o tyle, że nietylko, iż nie będzie mu się Pani narzucała, ale **nie okaże Pani nawet, że Pani wyrządzono krzywdę, że Pani z tego powodu cierpi.** Niech Pani okazuje zawsze i wszędzie zimną obojętność niech Pani „koleżance“ nie robi żadnych wymówek i przedewszystkiem jej nie okazuje, jak bardzo Pani o to chodzi, bo **zrobiłaby jej tem Pani... przyjemność, wzbudziłaby Pani w niej pychę.** A tego musi Pani unikać. Powinna Pani tak postępować tembardziej, że **nie jest mu Pani obojętną.** Dzięki długiej nieobecności Pani, koleżanka miała ułatwione zadanie „odbicia“ Jej narzeczonego, albowiem **uczucie jego miłości do Pani nieco osłabło.** Teraz zaś, gdy Pani znowu wróciła, uczucie to pomału odżywa w nim, to też niewątpliwie **będzie chciał wrócić do Pani,** a Pani może wtedy postąpić, jak będzie uważała za stosowne. Tymczasem niech Pani czeka i śledzi dalszy rozwój wypadków.

Nieuzasadnione zmartwienia

— „NIESZCZĘŚLIWA Z LIGOTY K“. Jeżeli ktoś nie ma kłopotów i nudz. się szarzyzną dnia, to poprostu **szuka czegoś, czemby sobie mógł zaprzątnąć głowę.** Tak jest i z Panią, albowiem nie widzę żadnego powodu do zmartwienia. Jeżeli narzeczony zapewnia Panią o swej miłości, to fakt, że od czasu do czasu porozmawia z jakiemiś panienkami nie dowodzi, że **„bałamuci“ on oprócz Pani jeszcze inne kobiety.** Nie może się Pani również dziwić, że rodzice jego pragnęliby, aby ich syn otrzymał większy posag. Wszyscy rodzice **pragną, aby ich dzieci opływały w dostatku.** Do słów kolegów narzeczonego również nie powinna Pani przywiązywać żadnej wagi, gdyż mogą oni zdążać do poróżnienia Pani z narzeczonym w celach im tylko wiadomych. Zresztą ludzie zawsze lubią zajmować się plotkami. Niech się więc Pani nie martwi, gdyż wkrótce napewno ułoży się wszystko jaknajlepiej.

Ir - ski.

Skazanie ukraińskich bojowców

Zakończenie sensacyjnego procesu we Lwowie

Lwów, 14. 7.

O godz. 11,30 w nocy zakończył się sensacyjny proces 14 bojowców O. U. N. oskarżonych o działalność antypaństwową i współudział **w zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie.**

Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych ogłoszono wyrok, na podstawie którego skazano Mikołaja Łemyka na 6 lat więzienia (odsiaduje on, jak wiadomo, karę dożywotniego więzienia), osk. Włodzimierz Nydz został skazany na 14 lat więzienia, Włodzimierz Majewski na 10 lat, Dymitry Myron — 7 lat, Jarosław Sztojko — 5 lat, Wasyl Bezchlibnyk — 4 lata, Jarosław Hajwas — 2 lata, Andrzej Łuciw — 5 lat, Jarosław Peszte — 4 lata, Juljan Zabłocki — 1 i pół roku, Iwan Zacharkiw — 3 lata, Bogdan Ławrińskij — 1 i pół roku, Iwan Humenny i Włodzimierz Szachryn zostali uniewinnieni.

Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich na przeciąg 6—10 lat.

Popyt na zagraniczne pisma w Niemczech

Zakaz wolnej sprzedaży dzienników

Biuro Reutera donosi, że rząd niemiecki zakazał wolnej sprzedaży wszystkich gazet zagranicznych w całych Niemczech. Żaden dziennik zagraniczny nie może być już sprzedawany w kioskach gazetowych. Również nie wolno przeprowadzać reklamy dzienników zagranicznych. Dzienniki zagraniczne mogą być przechowywane pod ladami sklepów i sprzedawane tylko na wyraźne życzenie kupującego.

W związku z tem warto zaznaczyć, że zapytania o francuskie i angielskie dzienniki w całych Niemczech stale wzrastają. Nie jest rzeczą nadzwyczajną, gdy małe, oddalone od centrum Berlina kioski, sprzedają dziennie po 20 do 30 francuskich lub angielskich gazet. Drukowana w języku hebrajskim, a wychodząca w Warszawie gazeta „Hajnt“ powiększa stale swój zbyt w Niemczech.

TU WYCIĄĆ!

— 482 —

wśród nich ani jednego, w którego twarzy nie czytałoby się zadowolenia i złośliwej radości.

Błazen wściekał się w duszy z bólu i wstydu. Najchętniej byłby się rzucił na kolegów, a zwłaszcza na Arpada. Wiedział jednak, że toby mu się na nic nie przydało, to też wykrzywiając twarz grymasem, skłonił się publiczności i zeszedł z areny.

Ażeby ujść szyderstw kolegów, zasunął się za jeden z wozów, trzęsąc się z bezsilnej wściekłości i przysięgając Arpadowi straszną zemstę.

Mimo to, w chwilę potem musiał znowu wystąpić na arenie, by bawić publiczność swemi żartami.

Arpad po ukończeniu swej produkcji udał się do wozu, gdzie tymczasem przybył lekarz, który zbadał Stasia. Orzeczenie jego brzmiało wcale niepomyślnie. Dziecko doznało silnego wstrząśnienia i obrażeń wewnętrznych, to też lekarz radził, by je oddać do szpitala, gdyż kuracja potrwa długo.

Aza nie chciała jednak o tem słyszeć: postanowiła sama pielęgnować swego ulubieńca. Tembardziej nie mogła go zostawić w szpitalu, że nazajutrz cyrk miał wyruszyć w dalszą drogę.

Arpad udał się znowu na arenę, by wykonać ostatni i główny punkt programu, mianowicie przechadzkę nadpowietrzną po drucianej linie.

Była to karkołomna produkcja, którą Arpad codziennie wprawiał publiczność w zdumienie, zwłaszcza, gdy spacerował po linie, wziąwszy na ramiona Stasia.

Malec nie okazywał przytem żadnej bojaźni, a brawura jego wywołała niemniejszy podziw, jak zręczność i odwaga Arpada.

— 483 —

Arpad przyzwyczajał chłopca powoli do tych wędrówek na zawrotnych wysokościach, poczynając od niewielkich odległości od ziemi. Ponieważ Zosia widząc ćwiczenia braciszka, napierała się często, by ją Arpad również wziął na ramiona, ten spełnił kilkakrotnie jej życzenia. I dobrze uczynił. Dzisiaj bowiem skutkiem wstrętnego zamachu Toma, Arpad został pozbawiony swego małego pomocnika. Ale znalazł zastępczynię w Zosi, która bardzo chętnie zgodziła się na to, by ją „wuj Arpad“ zabrał ze sobą na swą nadpowietrzną przechadzkę.

Gdy po skończonej produkcji, obdarowana ciastkami i cukierkami, wróciła do braciszka, zastała go w silnej gorączce.

Staś nie poznał jej: majaczył bez związku. A „ciotka Aza“, która nie zdjęła jeszcze ze siebie swego cyrkowego kostjumu, siedziała przy nim płacząc.

Cyrk Arpada przewędrował przez Niemcy, część Belgji i Holandji, a wreszcie przeprawił się przez kanał La Manche, by dać kilka przedstawień w Anglji. Cyrkowcy są w całym świecie jak u siebie w domu. Wszędzie chętnie ich przyjmują i oklaskują.

Staś nie mógł brać jeszcze udziału w produkcjach, gdyż nie wyleczył się całkowicie z choroby. Po nieszczęśliwym owym upadku wywiązało się zapalenie płuc i tylko dzięki troskliwej opiece Azy i Arpada udało się utrzymać dziecko przy życiu. Staś nie wstawał wcale z łóżka i kaszlał ustawicznie.

Humor

ROZTARGNIONY MĘŻULEK.

Żona do męża:

— Jeździłeś, kochanku, za zakupami. Gdzie one?

— Ach, to cała historja. Kupiłem cukierki i zostawiłem je w składzie herbaty, herbatę zapomniałem w sklepie żelaznym, maszynkę „Primus“ postawiłem koło wagi u jakiegoś rzeźnika i tam stoi pewnie jeszcze...

— No, a pół kilo rozmaitości od rzeźnika?

— Te zostały w samochodzie, w którym tylko co przyjechałem.

ZAGŁUPIA.

— Tak, droga kuzynko, ożeniłbym się z twoją przyjaciółką, ale jest dla mnie za głupia.

— I ja tak sądzę. Tobie potrzeba żony, która będzie miała rozum za was dwoje.

LUDZKI PRZEŁOŻONY

A.: — Sekretarz jest pewnie bardzo dobrym przełożonym dla pana?

B.: — Ach, lepszego nie można sobie wyobrazić. Jest dla mnie taki ludzki, że nawet pożyczył odemnie 50 zł.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wien (Wiedeń) — Wisła (Kraków) 2:2 (1:0)

We czwartek 12 bm. bawiła w Krakowie wiedeńska drużyna ligowa zawodowa F. C. Wien, (dawniej Nicholson), która rozegrała zawody piłkarskie z krakowską Wisłą. Zakończyły się one wynikiem remisowym 2:2. Do zawodów stanęły drużyny w następujących składach, Wien: **Plaszke, Puszman, Szneider, Cernic, Slatoshawek, Hartl, Hassman, Horwath, Weinlinger, Eckenhoffer, Riegler.** Wisła: **Kozmin, Pychowski, Szumilas, Kotlarczyk II, Jezierski, Bajorek, Feret, Pazurek III, Artur, dr. Reyman, Łyko.**

Z miejsca do ofenzywy przystąpiła Wisła, która już w pierwszej minucie mogła uzyskać bramkę, lecz Pazurek bez rutyny zaprzepaścił pewną pozycję. Po dziesiątej minucie uzyskują wiedeńczycy przewagę, Horwath popisuje się swemi zdolnościami piłkarskiemi. Kozmin ponownie w bramce udowodnił, że należy do najlepszych bramkarzy polskich. Gra jest dość żywa. W 32 min. Riegler, stojący na pozycji spalonej otrzymał piłkę, sam pociąga, uzyskując bramkę, trudną do obrony. Dalsza gra do końca pierwszej połowy przynosi kilka śmiałych ataków, które jednak kończą się na linji pola karnego. Po przerwie już w piątej minucie z pięknego strzału wyrównuje Łyko. Od tej chwili gra zaczyna być nieco ostrzejszą. Goście grają bardzo ładnie, starając się o zwycięską bramkę, co im się udaje w 13 min. przez Weinlingera. Zanosi się na dalsze bramki ze strony wiedeńczyków, lecz niedołężny sędzia p. **Babirecki** znacznie im w tem utrudnia. W 31 min. zbyt pohopnie dyktuje sędzia rzut karny, strzela go Reyman, lecz bramkarz broni, odbijając piłkę w pole. Nadbiegający Artur ten moment wykorzystuje i wyrównuje dla swych barw. Według przebiegu gry powinni goście powyższy mecz wygrać. Sędziował fatalnie p. **Babirecki** z Krakowa. Publiczności około 1.500 osób.

Udział polskich zapaśników
w mistrzostwach Małej Ententy

Na ostatniem posiedzeniu Polsk. Zw. Atletycznego w Katowicach postanowiono wysłać do Bukaresztu polskę reprezentację zapaśniczą, która weźmie udział w mistrzostwach zapaśniczych Małej Ententy, powierzone do przeprowadzenia w roku bież. rumuńskiemi związkowi.

Celem wysłania najlepszej naszej reprezentacji, Polski Związek Atletyczny urządza w najbliższą niedzielę eliminację w kilku wagach. W razie pogody eliminacje odbędą się na Bugłowiźnie w Miejskich Zakładach Kąpielowych o godz. 15. W razie niepogody w hali gimnastycznej przy ul. Stawowej.

W wadze ciężkiej startują: **Nigrin** (Kraków), **Elzner** (Warszawa) i **Greczek** (Kraków). W wadze lekkiej: **Bajorek** (Kraków), **Szajnowski** (Warszawa). W wadze półśredniej: **Rejnak** (Warszawa), **Grychtoł** (Śląsk). W wadze koguciej: **Ruda, Piec i Stefan** ze **Śląska.**

Ponadto odbędzie się dodatkowa eliminacja w wadze lekkiej pomiędzy **Breitkopfem** (Slavia Ruda) a **Krysmalskim** (Policyjny), w wadze półciężkiej: **Mańka —Kuś,** celem dobrania ich do reprezentacji Śląska, która walczyć ma z reprezentacją Budapesztu w Budapeszcie.

Zawody plywackie
w Zakopanem

W dniu 15 bm. o godz. 16 odbędą się pierwsze międzyklubowe zawody pływackie nowopowstałych sekcyj pływackich zakopiańskich towarzystw sportowych pod technicznym kierunkiem Krakowskiego Okr. P. Z. P.

Dzięki utworzeniu specjalnej delegatury Krak. Okr. P. Z. P. w Zakopanem w rodzaju odrębnego ośrodka pływackiego zainteresowanie pływactwem w stolicy polskiej turystyki wzrosło ogromnie. Niedzielne zawody, połączone z uroczystem otwarciem sportowego basenu pływackiego w Jaszczurówce - Zakopanem pozwolą oglądać na starcie zawodników Wisły, Makkabi, Sokoła i P. T. T. — Wśród zawodników przeważają nazwiska czołowych narciarzy polskich ,którzy tym razem próbować będą swego szczęcia w nowej gałęzi dyscypliny sportowej. — Tak wielka ilość świeżo zgłoszonych zawodników z pośród zakopiańskach klubów do P. Z. P., jakoteż zupełnie nowa letnia atrakcja budzi w Zakopanem żywe zainteresowanie.

Wyścigi konne
w Katowicach

W niedzielę, 15 bm. w drugim dniu dodatkowych dni wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach, na torze w Brynowie, rozegranych zostanie siedem gonitw, z tych 6 płaskich i jedna z płotami. Początek gonitw o godz. 15.30 bez względu na pogodę. Poniżej podajemy wynik mianowań na dzień 15 lipca.

Płoty. — Dystans ok. 2,400 mtr. Nagroda 500 zł. Facet — J. Antropowa, Eh bien — H. Harlanda, Beatrice — H. Harlanda, Gigolo — T. Seidla, Tuberosa — St. Królickiego, Jaśnie Panna — Ign. hr. Mielżyńskiego.

Płaska — sprzedażna. — Dystans ok. 1.600 mtr. Nagroda 500 zł. Ebony — H. Harlanda, Akulina — Z. Kijańczyka, Flips — Gr. Oficerów 8 p. ułanów, Grubelei — Ign. hr. Mielżyńskiego, Indian — St. Królickiego.

Płaska. — Dystans ok. 1.600 mtr. Nagroda 500 zł. Etoill II — St. hr. Korzbok-Łąckiego, Eh bien — H. Harlanda, Drab II — st. Bończa, Pilatus — Ign. hr. Mielżyńskiego, Wisienka — Ign. hr. Mielżyńskiego, Flirt — L. J. bar. Kronenberga.

Płaska. — Dystans ok. 1,800 mtr. Nagroda 500 zł. Grubelei — Ign. hr. Mielżyńskiego, Ebony — H. Harlanda, Feniks — R. Rogowskiego, Odaliska — st. Bończa, Kocur — Z. i Z. Belina-Czechowskich, Facet — J. Antropowa, Dres — Gr. Ofic. 8 p. ułanów, Emocja — J. Rościszewskiego.

Dystans ok. 1,800 mtr. Nagroda 500 zł. oraz nagroda honorowa dla jeźdźca zwycięzcy Imienia Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. Makata — Ign. hr. Mielżyńskiego, Beatrice — H. Harlanda, Kaboga — Wł. Jungiewicz, Drab II — st. Bończa, Flirt — K. J. bar. Kronenberga, Dres — Gr. Ofic. 8 p. ułanów, Jedynak II — Z. i Z. Belina-Czechowskich, Facet — J. Antropowa, Bambino — St. hr. Korzbok-Łąckiego, Piosenka — Ign. hr. Mielżyńskiego, Calvadon — W. Bobińskiego.

Płaska — sprzedażna. — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 500 zł. Feniks — R. Rogowskiego, Ariela — st. Bończa, Sourbrette — H. Harlanda, Antypka — Wł. Jungiewicz, Akulina — Z. Kijańczyka.

Płaska. — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 500 zł. Hate Toi — St. hr. Korzbok-Łąckiego, Maraton II — K. Święcickiego, Flirt — L. J. bar. Kronenberga, Wigor II — St. Obstowej.

Zawody lekkoatletyczne
w Bogucicach

Wniedzielę, dnia 15 bm. odbędą się o godz. 15 na boisku „Sokoła“ w Bogucicach **zawody lekkoatletyczne** pomiędzy gniazdami Król. Huta i Bogucice. Z uwagi na równorzędne siły obu gniazd zapowiada się powyższe spotkanie bardzo ciekawie.

Podkreślić należy, że mimo nieprzychyliych warunkó wlokalnych, wpływających ujemnie na normalny rozwój życia sportowego, stara się gniazdo Bogucice wszelkiemi siłami stawić czoło nasuwającym się trudnościom przez częste urządzanie imprez sportowych. Propaganda ta napozór mała, odnosi jednak swój skutek. Treningi zapełniają się młodemi ludźmi, a zwiększające się z dnia na dzień zainteresowanie sprawami wychowania fizycznego miejscowego społeczeństwa jest nagrodą idealnych poświęceń starszych druhów gniazda, czy to przy budowie własnego boiska, czy też w kierunku innym.

Sport w Bielsku

Dn. 15 b. m. o godz. 10.45, odbędą się zawody piłki nożnej o mistrzostwo Ligi Śląskiej na boisku Biała-Lipnik, K. S. Wawel, Nowa-Wieś — Biała Lipnik. Przedmecz rezerwowy.

Dn. 15 b. m. o godz. 17-ej na boisku Hakoah w Bielsku, odbędą się zawody o mistrzostwo związku „Makkabi“ Hakoah Będzin — Hakoah Bielsko. Przedmecz rezerwowy.

Sport w Piotrkowie

W najbliższą niedzielę na boisku K.S. Concordji na Rudkach w Piotrkowie, rozegrany zostanie mecz piłki nożnej koleżeński, pomiędzy drużyną gospodarzy a K. S. Moszczenica. Spotkanie to ze względu na silny skład obydwóch drużyn, zapowiada się interesująco.

((bp)

Sport w Wielkopolsce

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE O „ZŁOTY KASK“ NA TORZE WYŚCIGÓW KONNYCH W POZNANIU

Niedzielne wyścigi motocyklowe o „III złoty kask Polski“ cieszą się zasłużonem zainteresowaniem tak kierowców, jak i publiczności, która tłumnie każdego roku oblega teren wyścigów i śledzi emocjonujące walki poszczególnych biegów. Program obejmuje pięć biegów, w tem cztery kwalifikacyjne i jeden główny bieg finałowy o symboliczną nagrodę złotego kasku.

Wyścigi odbędą się na Ławicy o godz. 15 min. 45, dokąd dojechać można tramwajem linji 8 i autobusami z Mostu Teatralnego od godz. 14-tej za 50 gr. względnie koleją z dworca głównego o godz. 13.45 i 15.12. Bilety wejściowe po zniżonej cenie 50 gr. nabywać można w przedsprzedaży. W dniu wyścigu przy kasach na Ławicy, bilet wejściowy kosztuje 1 zł.

OSTATNIE SPOTKANIE O MISTRZOSTWO W KLASIE „A“ POZN. OZPN.

W niedzielę odbędzie się ostatnie spotkanie o mistrzostwo w klasie A. Pozn. O. Z. P. N. między Unją z Kościana a Ostrovią w Ostrowie. Początek zawodów o godz. 15.

Sport w Łodzi

AUSTRJA — ŁÓDŹ 18 BM.

Pertraktacje prowadzone przez Ł. K. S. z wiedeńskim zespołem ligowym Austrja, zakończone zostały pomyślnym rezultatem. Wiedeńczycy przyjadą do Łodzi na mecz z Ł. K. S-em już w przyszłą środę, 18 bm., a nie jak projektowano poprzednio w sierpniu.

Austrja grała już w Łodzi 1924 r. jako „Amatorzy“ z Ł. T. S. G., wygrywając 4:1. Austrja jest najbardziej stylowo grającą drużyną austrjacką, to też przyjazd jej do Łodzi wzbudza zainteresowanie.

DALSZE ZGŁOSZENIA KOLARZY ŁODZKICH DO SZOSOWYCH MISTRZOSTW POLSKI,

które rozegrane zostaną w niedzielę w Katowicach. Zgłosiła się świetna trójka Wimy, Leśkiewicz, Rykhajn i Demantowicz, oraz z Rudy Pabjanickiej wielce obiecujący młody kolarz Wackier (R. T. S. G.).

Sport w Małopolsce

KRAKÓW — WARSZAWA — ŚLĄSK.

Trójmecz lekkoatletyczny reprezentacji trzech okręgów odbędzie się 5 sierpnia br. w Krakowie.

Warszawianie przygotowują się już do tego trójmeczu niezwykle starannie. WOZLA. otwiera w przyszłym tygodniu w Warszawie specjalny kurs przygotowawczy, na który wyznaczeni zostali najlepsi zawodnicy stolicy. W kursie uczestniczyć będą następujący zawodnicy: Trojanowski II, Koźlicki, Hancke, Kostrzewski, Kuźnicki, Sidorowicz, Duplicki, Kusociński, Lokajski, Wojtkiewicz, Siedlecki, Pabis, Płaszczyk, Twardowski, Kluk, Trojanowski, Broma, Uniejewski, Waryszkiewicz, Ruslewski, Bonkowski, Jurkowski, Pajsker, Miller, Szyc, Mulak, Koper, Sokołowski, Domański, Brachocki, Przybyłko, Eichler i Kwiatkowski. Nieco później reprezentacja stolicy spotka się w meczu międzymiastowym z Poznaniem.

MAKKABI PROTESTUJE PRZECIW WYNIKOWI MECZU Z KORONĄ.

Makkabi krakowska wniosła protest do Wydziału Gier i Dyscypliny KZOPN. od zawodów Korona — Makkabi o mistrzostwo klasy A, które odbyły się w dniu 8 bm. Wynik zawodów opiewał 1:0 na korzyść Korony i zadecydował o spadku Makkabi do klasy B.

ZAWODY W PIŁKĘ WODNĄ.

W niedzielę odbędą się w pływalni „Parku Krakowskiego“ niezwykle ciekawe zawody w piłkę wodną o mistrzostwo Polski, pomiędzy mistrzem Polski E. K. S. (Katowice) a Cracovią.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

PROTEST C. K. S.

Zarząd C. K. S. Czeladź złożył protest przeciwko zawodom finałowym, wyznaczonym przez W. G. i D. okręgu w Częstochowie z Unją. Protest zawiera zarzuty natury formalnej, oraz porusza szereg innych sensacyjnych spraw. Protest był rozpatrywany przez zarząd okręgu, który jednak nie wydał decyzji. Protest odesłany do P. Z. P. N., miał być rozpatrzony na piątkowem posiedzeniu zarządu.

„09“ W MILOWICACH.

15 bm. gości w Milowicach drużyna „09“ Mysłowice, która rozegra mecz z Płomieniem. W drużynie gości gra słynny gracz „Latusiński z ligowej „Legji“.

ZAGŁĘBIE — A. K. S. NIWKA.

15 bm. na boisku w Mysłowicach A. K. S. Niwka rozegra mecz z Zagłębiem. Przedmecz rezerwa A. K. S. rez. 09 Mysłowice.

Sport na Śląsku

K. S. „CONCORDIA“ KNURÓW — K. S. „ISKRA“ SIEMIANOWICE.

Niedzielne spotkanie o wejście do Ligi Śl., wyeżj wymienionych zespołów piłkarskich zapowiada się na stadjonie w Knurowie, jako pierwszorzędna sensacja sportowa już ze względów na ważność zawodów, oraz dobrą formę drużyny K. S. „Iskra“. Początek zawodów o godz. 17.30. Jako przedmecze odbędą sie zawody drużyn młodszych.

ZARZĄD OKRĘGU KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W KATOWICACH

urządza 15 bm. o godz. 9 **„Zawody Okręgowe“.** Zawody te składać się będą z zawodów lekkoatletycznych, gier sportowych oraz trójboju. Zawody odbędą się na połączonych boiskach — policyjnem i kolejowem w Katowicach przy ulicy Zamkowej. W tym samym dniu odbędzie się mecz piłki nożnej na boisku policyjnem pomiędzy Pocztowym PW. i KPW. o godz. 16.

„FUSSBAL-CLUB WIEN“ GRA W CHORZOWIE

W niedzielę o godz. 17 na boisku A. K. S. rozegra znakomita drużyna wiedeńska „Fussbal-Club Wien“ zawody w piłkę nożną z drużyną Amatorskiego. Zawody te wzbudziły ze względu na doskonałą formę wiedeńczyków kolosalne zainteresowanie. W drużynie F. C. Wien widzimy najpopularniejszego gracza Horwatha, 54-krotnego reprez. Austrji. Drużyna F. C. Wien wystąpi w swym najlepszym składzie: Plaschka, Schneider, Puschmann, Hartl, Zlatochlavek, Cernic, Reigler, Eckenhofer, Horwath, Weilinger, Hassmann. Ostatnie wyniki wiedeńczyków: Austrja 4:2, Vienna 3:1, Rapid 2:1, W. A. C. 2:2, Wacker 5:5. Drużyna Amatorskiego natomiast wystąpi również w swym najlepszym składzie.

Następnym przciwnikiem wiedeńczyków będzie „Ruch“, dnia 18 bm. na boisku w Wlk. Hajdukach.

K. S. CHORZÓW — „06“ KATOWICE.

Dziś na boisku „06“ znajdująca się w rewelacyjnej formie drużyna Chorzowa. Zawody odbędą się o godz. 11. Przedmecz drużyn rezerwowych.

WIELKI FESTYN SPORTOWY W NOWEJ WSI.

Dziś urządza K. S. „Polonia“ Nowa Wieś wielki festyn sportowy na boisku „Wawel“ N. Wieś. Program zawodów przewiduje: o godzinie 13 K. S. „Polonia“ N. Wieś II senj. — K. S. „Porcelanka“ Bykowina II senj.; o godz. 14,15 K. S. „Porcelanka“ Bykowina — K. S. „Legja“ Bielszowice; o godz. 15,30 K. S. „Polonai“ N. Wieś — K. S. „Walka“ Makoszowy; o godz. 16,45 K. S. „Wawel“ N. Wieś — K. S. „Zgoda“ Bielszowice; o godz. 18 Z meczu „Polonia“, „Wawel“, „Walka“ i „Zgoda“.

Z WALK O WEJŚCIE DO LIGI SMP.

15 bm. odbędą się z cyklu walk o wejście do ligi SMP. 2 dalsze spotkania i to: **SMP. Olza — SMP. Wielopole, SMP. Piekary W. — SMP. Lubliniec.** Gospodarze wymieni na pierwszem miejscu. Początek o godz. 16,30.

Mecz footbalowy
w Ząbkowicach

Dnia 8-go bm. odbył się w Ząbkowicach mecz piłki nożnej o mistrz. kl. C. pomiędzy Brygadą ze Strzemieszyc Wielkich, a miejscowym T. Ch. R-em, który zakończył się wysoką porażką Brygady w stosunku (7:1).

W związku z powyższym meczem, „Expres Zagłębia“ pisze, iż graczy Brygady pobito, oraz, że mecz był prowadzony w anormalnych warunkach.

Wypadku pobicia na powyższym meczu nie było, o czem może świadczyć fakt, iż będący na boisku funkcjonarjusze P. P. wogóle nie interwenjowali. Mecz odbył się w normalnych warunkach. Napiętnować należy wybryk jednego z graczy Brygady, który usunięty przez sędziego, wyraził się do niego dosłownie w ten sposób: „Co!!? Ja mam zejść z boiska? Najwyżej możesz dostać w mordę“. Gdyby gracze P. U. R. nie zasłonili sędziego, doszłoby do jego pobicia.

Sprawą zajmą się prawdopodobnie władze związkowe i winny zostanie przykładnie ukarany.

Ogłoszenia

PODZIĘKOWANIE I UZNANIE.
prawdziwemu medjum Pani Vilmie Turay-Karten. Byłem ciężko chory na reumatyzm, ischias, leżałem w szpitalu, niestety, — bez skutku. Po wyjściu ze szpitala, było mi jeszcze gorzej, czułem się zgubionym człowiekiem. Żona moja dowiedziawszy się o adres jasnowidzącej Vilmy Turay udała się do niej z prośbą o pomoc i radę. Otrzymane wskazówki od Pani Vilmy Turay doprowadziły mnie w przeciągu 14 dni do zupełnego zdrowia. Każdemu cierpiącemu mogę tylko polecić z całem mojem sumieniem p. Vilmę Turay, gdyż jest ona istotnie jasnowidząca i jej wskazówki są cenne. Panu eksperymentatorowi grafologowi J. Kartenowi za jego wysilenia też składam tą drogą serdeczne podziękowanie. Pani Vilma Turay zamieszkuje w Katowicach, przy ulicy Kochanowskiego 11 i przyjmuje swoich interesantów w Instytucie grafologicznym. Karol Smoliński, Wesoła, Szklarnia nr. 9 1925

SINGERA maszyny do szycia, mereżkarki okazyjnie tanio sprzeda: Katowice, ul. Gliwicka nr. 24a. 754

UCZ SIĘ STENOGRAFJI, maszynopisma i korespondencji w obuch językach, a znajdziesz posadę. Katowice, Plebiscytowa 4, m. 4. 2933d

SPRZEDAM tanio 3 morgi lasu, ładne położenie, pod budowę. Dusik, Piotrowice, Kąty 3. 782

SZANUJ SWÓJ GROSZ! — Kupując meble w firmie „Meblanko“ Katowice, Młyńska 5, oszczędzasz wiele pieniędzy. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 110, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa zł. 300. — Dostawa bezpłatna. 744

NAJSTARSZE CHOROBY jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie“ — Katowice, Jagiellońska 3.

ELEKTROWNIA w Radomiu pragnąc uprzystępnić korzystanie z taniego prądu od stycznia br. wprowadziła taryfę blokową. 749

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3 „Remont“

ŁADNE MIESZKANIE: 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, w centrum Chorzowa, zamienię na 3 lub 4-pokojowe. Oferty pod „S. 107“ Siedem Groszy“ Chorzów.

POSZUKUJĄCY POSADY. Spółka Akcyjna zaangażuje natychmiast kilku inteligentnych panów (pań) do stałej pracy. Wymagamy: dobrą prezencję, zmysł orjentacyjny, pilność i uczciwość, oraz wiek powyżej lat 25. Reflektanci, którzy posiadają powyższe walory i chcą sobie stworzyć dobrą egzystencję zgłoszą się osobiście z dokumentami w Katowicach, ul. Młyńska 5, II piętro, w poniedziałek i wtorek od godz. 11 do 1 i 3—5.

OBUWNICY ŚLĄSKA! Celem zapoznania wszystkich obuwników z naszemi cenami wszystkich gatunków skór podeszwowych, urządziliśmy **2 tygodnie reklamowych cen od 15 lipca do 1 sierpnia br.** Będziemy sprzedawać po cenach ściśle fabrycznych. Skorzystajcie z okazji i zwiedzajcie masowo mój skład skór. **C. Bornsztajn,** Chorzów (Król. Huta), 3-go Maja 51.

TAPCZANY, leżanki na drucie elastycznym. „Pomysł“, Katowice, Opolska 3. 483

SYPIALKA dębowa, fornierowana i polerowana, okazyjnie do sprzedania w Zakładzie Stolarskim w Katowicach, przy ul. Ks. Biskupa Lisieckiego 28, dawn. Polna 12. 2928d

BRYCZKI, wozy do polowania, masarskie, mleczarskie, platformy, ręczne, sprzedaje tanio J. Marx, Katowice, Słowackiego 26, tel. 347-98. 2921d

POSZUKUJĘ młodszą panienkę do krawiectwa. Katowice, Sienkiewicza 2. 2936d

PARCELĘ wielkości 25.000 m², w tem połowę zajęte pod ogród, w Tarnowskich Górach do sprzedania. Oferty do „Siedmiu Groszy“ pod nr. 2940d.

INSTRUKTORKA dyplomowana wyucza kroju i szycia. Szopienice, 3-go Maja 4. Gęsta. 2945d

SYPIALKI pierwszorzędne kupicie najlepiej w Stolarni, Katowice, Sobieskiego 26, dawn. Fa. Tebel. 2950d

NOWY DOMEK tanio sprzedam. Ochojec, koło drogerji. Kurcius. 2953d

JASNOWIDZĄCA chiromantka i astrologini, dyplomowana przez Instytut Psychologiczny w Brukseli, udziela wszystkich życiowych porad. Na zapytania listowne znaczek pocztowy. Katowice, Kochanowskiego 14, m. 1. 2957d

POKÓJ z kuchnią w nowym budynku zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia „Siedem Groszy“ pod nr. 2959d.

DACHÓWKA (Aernit) tanio sprzedam. Piotrowice, Szopena 45.

KIERAT (Göpel) młocarnia, mało używana, okazyjnie sprzeda Głogowski, Niwka, 3-go Maja 5. 792

FACHOWIEC budowlany szuka zarządu domów, wszelkie reperacje wykonuje bezpłatnie przy piecach, dachach, podłogach, zamkach itd., posiada dobre świadectwa. Oferty do „Siedmiu Groszy“ pod nr. 790.

POSZUKUJĘ mieszkanie pokój z kuchnią lub 2 pokoje z kuchnią w Ochojcu lub Piotrowicach Śl. Oferty pod „W. A.“ do „Siedmiu Groszy“, 789

OBELGĘ, rzuconą na p. Jana Pyki, odwołuję i przepraszam. E. Kiwic. 791

POSZUKUJĘ cichy pokoik, skromne utrzymanie, przy osobie samotnej. „Emeryt“ Bielsko, dworzec, księgarnia. 787

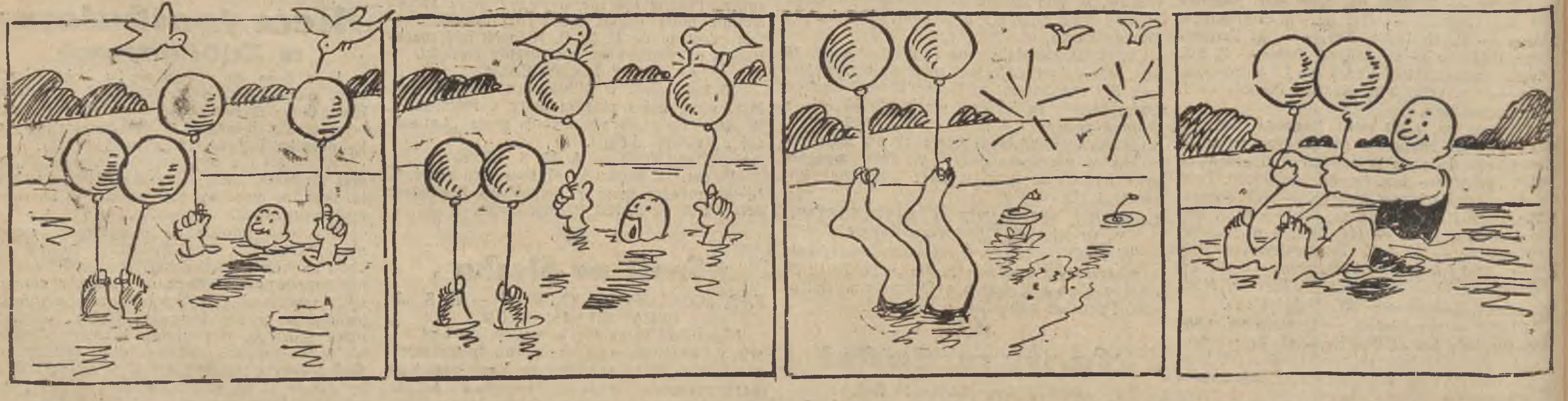
UWAGA! KUPNA OKAZYJNE! Sprzedajemy prawie za bezcen, jak nowe, mało używane, sypialnie, jadalnie, gabinety męskie, garnitury klubowe, kuchnie, pojedyncze meble, urządzenia biurowe, pianina, aparaty radjowe, maszyny do pisania i szycia oraz wszelkie inne przedmioty. **Dom Okazyjnych Mebli, Katowice,** Marszałka Piłsudskiego 40, telefon 30-859. Zwiedzajcie bez przymusu kupna! 788

DOM parterowy z ogródkiem, nadającym się na budowisko, sprzedam. Ochojec, Mysłowiska 51. 786

KAŻDY CZYTELNIK dziennika „SIEDEM GROSZY“ posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. Dla posiadaczy kart **przygotowujemy wielką niespodziankę.** Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

Abonujcie „Siedem Groszy“

Przygody bezrobotnego Froncka



Po gładziutkiej tafli stawu
Froncek płynął uroczyście —
gdy po chwili para ptasząt
zwiastowała swoje przyjście.

Balonik ich drażniły
wypukłością i kolorem,
by ich obcy ktoś nie ukradł,
same żreć zaczęły w porę.

Ledwo dzióbkiem swym dotknęły
delikatnej skórki piłek,
z hukiem pękły — a nasz Froncek
buch — łbem o dno z całej siły.

Zmącił wodę i zbulgotał,
omal — że się nie zachłysnął,
cudem pozostałe chwycił
i we wodzie znów zawisnął.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prasa brukowa w Czechosłowacji

19 codziennych pism brukowych wychodzi w samej Pradze

Stolica Czechosłowacji, Praga, ma charakter wielkiego miasta zachodnio-europejskiego ze wszystkiemi stronami dodatniemi i ujemnemi. Jedną z charakterystycznych cech życia wielkomiejskiego jest niebywały rozwój prasy brukowej, sensacyjnej. A ludność czyta zawzięcie. Czyta przy każdej sposobności; w kawiarniach, tramwajach, autobusach, czyta w biurach przy pracy, w warsztatach, w nocy pod latarnią na ulicy. Nic dziwnego, że prasa brukowa ma tak wielkie powodzenie. Dawniej pisma wieczorne były niejako uzupełnieniem lektury poważnych dzienników porannych. Trzeba przypomnieć, że w Pradze poważne dzienniki polityczne o wielkiej objętości wychodzą w nocy, jako dzienniki poranne, a po południu wychodzą pisma o mniejszej objętości jako pisma wieczorne. U nas jest zazwyczaj odwrotnie. W Pradze wychodzi 13 wielkich dzienników i cała masa pism wieczornych, sensacyjnych, które poczytność swą zawdzięczają przedewszystkiem niebywałej taniości, numer bowiem kosztuje **20 lub 30 halerzy** przy objętości czterech do 6 stronic. Poczytność zwiększa jeszcze wykonanie typograficzne, układ pisma, telegraficzny styl, sensacyjność. Większość czytelników nie ogranicza się do jednego pisma. Za koronę (niecałe 25 gr.) kupuje się odrazu cztery — pięć takich pism.

Naogół powiedzieć można, że poziom tych pism nie jest zbyt niski. Przeważnie nie odbiegają one daleko od tendencyj i tonu pism porannych i charakter pisma brukowego zbytnio się nie uwydatnia. Najbardziej rozpowszechnionem pismem wieczornem jest „Vecerni Ceske Slovo“, wychodzące codziennie **w nakładzie pół miljona egzemplarzy.** Weźmy do ręki pierwszy lepszy numer. Ma 8 stronic i kosztuje 20 halerzy. Dwie stronice poświęcono sportowi. Jedna lub dwie strony inseratów. Na pozostałych stronach oprócz programów kin praskich, teatrów, radja i t. p. jest powieść, ciągnąca się numerami przez całe miesiące a potem 46 różnych artykułów i wiadomości, rozlokowane pod trzyszpaltowemi tytułami. Pisma wieczorne wychodzą w Pradze przedpołudniem. Aby czytelnik, przyzwyczajony do przeglądania gazet, nie wygłodniał w międzyczasie, około godziny trzeciej popołudniu wychodzą prawdziwe pisma wieczorne jak n. p. „Telegraf“, „Express“, „Vecerni Narodni Listy“, „Abendzeitung“. Uderzające jest, że pisma te dużo miejsca poświęcają sportowi a na ich łamach stale jest rubryka, poświęcona krytyce teatralnej, aktualnościom kulturalnym. Widać, że czytelnicy tych pism interesują się też przejawami życia kulturalnego.

Oczywiście, że pisma te dużo miejsca poświęcać muszą sensacjom dnia. Kronika kryminalna jest obszerna a niekiedy szpalty tych pism przepojone są krwią. Z temi zjawiskami jednak spotykamy się dziś niestety w prasie brukowej każdego wielkiego miasta.

C. P.

Rozdawanie chleba w imieniu Papieża mieszkańcom Loreto

W związku z przejęciem przez Stolicę Apostolską Bazyliki Domu Loretańskiego, rozdano w imieniu Piusa XI piętnaście kwintali chleba uboższym mieszkańcom miasta Loreto. Zarówno obdarzeni, jak i wszyscy inni obywatele, ze wzruszeniem stwierdzili ten akt ojcowskiego serca Najwyższego Pasterza.



Skrzydlaci ludzie

Niejednemu z nas znany jest zapewne przepiękny mit o Ikarze, genialne plany i rysunki Leonarda da Vinci z projektami aeroplanów: mało natomiast wiemy o rodzimych wyczynach w dziedzinie aeronautyki.

Pomijając legendarne wzloty na miotłach czarownic z Babiej Góry, warto wspomnieć postać niejakiego Imć pana Łukasza Piotrowskiego, szlachcica podlaskiego, który według relacyj F. M. Sobieszczańskiego w r. 1636 podczas przedstawienia w bursie Nowodworskiego w Krakowie z przedmieścia, naówczas Retoryką zwanego „na teatrum przez dach przeleciał i po odprawionej scenie spowrotem na swoje odleciał miejsce“. O budowie natomiast aparatu, którym się ów słynny szlachcic posługiwał wszelkie wiadomości zaginęły.

Gdy pod koniec osiemnastego stulecia cała niemal Europa entuzjazmowała się wyczynami braci Montgolfierów, w Polsce sprawę tę rozważano teoretycznie w małem dziełku, wydanem za czasów Stanisława Augusta w 1784 r. pod tytułem **„Kull Aerostatycznej różnych aż dotąd doświadczeń opis dostateczny. — Kraków w drukarni bibljopolii Jego Królewskiej Mości“.**

Jest to istotnie dokładny opis doświadczeń braci Montgolfier'ów. Po wzlotach Blancharda i Montgolfier'ów zaczęto i w Polsce interesować się sztuką aeronautyczną. W 1786 r. chemik króla Stanisława Augusta niejaki Okraszewski odleciał z terenu Zamku Warszawskiego balonem z kitajki i opadł pod Okuniewem w okolicach Mińska Mazowieckiego. Antoni Magiera wspomina o nim w swym rękopisie, znajdującym się w bibljotece ordynacji Zamoyskich.

W ostatnich latach XVIII w. ławnik miasta Warszawy Jan Gidelski próbował kilka wzlotów mniej lub więcej pomyślnych, wywołujących wśród licznie zebranych widzów wielki podziw dla odwagi eksperymentatora.

W słynnym ogrodzie „Vauxhalle“ („Foksal“) w Warszawie, będącym własnością bankiera Fryderyka Kabryka, a urządzonym dla widowisk i zabaw przez starostę piaseczyńskiego i kamerdynera królewskiego Franciszka Ryxa wzleciał balonem, przybywszy na pokaz do stolicy w r. 1790, słynny Fr. Blanchard. Aeronauta wzniósł się wtedy z przywiązanym do spadochronu psem, którego zanim opadł pod Jabłonną wyrzucił. Zwierzak równie szczęśliwie wylądował, jak i jego pan.

W kilka tygodni później ten sam Blanchard wzniósł się razem z uczonym podróżnikiem (przyszłym samobójcą) Janem Potockim z jego ogrodu przy dawnym pałacu Mniszków, gdzie dziś jest Resursa Kupiecka. Towarzyszył aeronautom ciągle ten sam pies — biały pudel, razem z nimi wylądował szczęśliwie na błoniach pod Wolą.

Następnie w roku 1800 pan August Kajzer, stolarz i mechanik ogłosił, że puści pod obłoki, jak wspomina A. Kraushar „niewiastę z błonek zwierzęcych uklejoną w sposób figur, — przez Enslena w roku 1795 okazywanych“. Lecz figurę niewiasty przegryzł.. kwas siarczany, do wytworzenia wodoru użyty i wzlot się nie odbył.

W r. 1806 wzlatał z tegoż „Foksalu“ mołdawianin Jordaki Kuparenko, który opuścił się z balonem w ogrodzie, zajmowanym w końcu XIX wieku przez teatr Alkazar, przy ulicy Królewskiej.

W r. 1809, dnia 25 czerwca wzniósł się balonem z Foksalu Anglik Robertson, przedtem demonstrując swój balon w pałacu Prymasowskim przy ulicy Senatorskiej.

Próbował potem nieudałych wzlotów w r. 1812 Francuz Lenoir z dziedzińca dawnego pałacu Branickich na Podwalu Nr. 3 (przechodzi na ulicę Miodową) oraz inny Francuz Michaux z Saskiego dziedzińca w r. 1816.

W 1817 r. zjawił się w Warszawie słynny aeronauta Richard, który wzniósłszy się z Foxalu opadł w okolicach Wołomina.

16 września 1832 r. wyruszyła w podróż podniebną balonem kobieta, p. Eliza Gornerini. Start odbył się w Ogrodzie Saskim. Podczas lotu opuściła się ze spadochronem w Alejach Jerozolimskich. Eksperyment ten był o tyle ciekawy, że dzielna niewiasta nie wyskoczyła z kosza, lecz kosz, przywiązany do spadochronu odcięła od balonu i siedząc w nim opadła na drzewa alei, łamiąc przytem rękę.

Długo potem nie słyszano w stolicy nic o napowietrznych podróżach. Dopiero w r. 1874 Feliks Fryze, reporter „Kurjera Warszawskiego“, późniejszy założyciel „Kurjera Porannego“ puścił się z aeronautą Bunclem balonem. W parę lat później popisywał się wzlotami Francuz Leroux i wkrótce potem technik Szymański, który jednak nie miał powodzenia skutkiem wadliwej konstrukcji balonu.

W dziewiątym dziesiątku XIX stulecia kilkakrotnie dokonywała wzlotów w Warszawie balonem swego nazwiska akrobatka i aeronautka Leona Dare, trzymając się zębami za sznur bez pomocy rąk i wisząc tak w powietrzu pod balonem, dopóki statek nie znikł z oczu widzów. Wzloty odbywały się to w ogrodzie Saskim, to z placu Ujazdowskiego, to znów z pola Mokotowskiego.

Ostatnim, dającym podobne widowiska w latach 1903—1907 był znany szerokim kołom wesołych warszawian Niemiec o włoskiem nazwisku Ernest Vitollo, początkowo dyrektor kabaretu „Aleksandryna“. Wzlatywał on stale z ogrodu „Dynasy“ na Oboźnej i w jedną z dalszych podróży zabrał ze sobą spółpracownika „Gońca“ warszawskiego, dziennikarza J. Smotryckiego, z którym szczęśliwie wylądował za Jabłonną na łąkach nadwiślańskich. Dokładny opis tego lotu zamieszcza ówczesny „Goniec“.

Z kart fantastycznych powieści i legend wzleciał samolot współczesny wysoko ku górze drogą, jaką mu wskazał genjusz i praca ludzka. Na wyczyny naszych praojców w dziedzinie lotnictwa patrzymy dziś, jak na niewinne, naiwne zabawy i rozrywki. Dziś lotnictwo szybko przedostało się do każdej niemal dziedziny życia. Samolot staje się dla nas tem, czem dla dawnych eksperymentatorów aeronautyki były samochód lub kolej żelazna.



Wzlot Fr. Blancharda w r. 1790.

Wynagrodzenia autorów

w dawnych czasach

W Grecji starożytnej płacono za manuskrypt dzieła literackiego conajmniej drachmę srebra, a więc sumę na owe czasy dużą. Oczywiście suma była uzależniona od autora i rozmiarów dzieła. Należy jednak pamiętać, że o papyrus było trudno. W tych warunkach literaturę popierać mogli tylko ludzie bogaci.

W Rzymie, za czasów Cycerona, zapłacił jakiś amator gramatykowi Pompiliusowi Andronicusowi sześnaście tysięcy sestercyj (około 700 dolarów) za niewielką tabelkę historyczną, a Plinjuszowi starszemu ofiarowywano nawet za jego zbiór notatek historycznych 400 tysięcy sestercyj (około 15,000 dolarów). Ale to były wyjątkowe wypadki.

Naogół książki były niedrogie, a handel niemi musiał opłacać się, gdyż bardzo wielu nakładców żyło doskonale z tego fachu. Organizowali oni całe fabryki, w których produkowali książki autorów w ten sposób, że zasadzano do pulpitów nieraz po stu niewolników. Ci przepisywali teksty pod dyktandem i kontrolą.

Prawdziwe drogie zaczęły być dopiero książki w średniowieczu. Skutkiem tego nabywali je tylko książęta i królowie, biskupi, klasztory i bardzo bogaci ludzie.

Król francuski Ludwik XI-ty zapłacił naprzykład za samo tylko prawo przepisania sobie manuskryptu jakiegoś autora arabskiego 100 koron w złocie. Jak ogromna to była suma, — niech świadczy fakt, że dla zdobywania pieniędzy na ten cel skarbnik królewski zmuszony był sprzedać część królewskiego srebra stołowego.

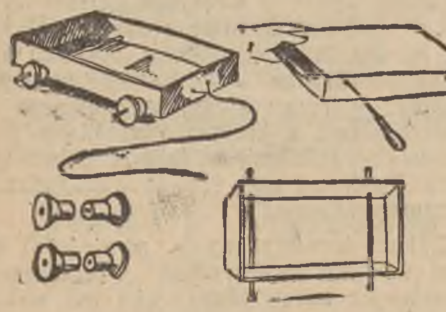
Hrabina Anjou zapłaciła za „Homilje“ 200 owiec, kilka tuzinów skór kunich i kilkadziesiąt wozów zboża.

KĄCIK DLA DZIECI

Kochane dzieci

Dni wakacyjne nie zawsze są słoneczne. Często pogoda nie dopisuje i musicie siedzieć w domu, zamiast chodzić na wycieczki lub bawić się na dworze.

A w domu często Wam się nudzi; chodzicie z kąta w kąt i nie wiecie co



robić! Żeby zaś czas szybko przeszedł, to najlepiej znaleźć sobie jakieś zajęcie. Naprzykład możecie zrobić dobry wózeczek dla młodszej siostrzyczki lub braciszka.

Pomiędzy rupieciami znajdziecie napewno jakieś większe pudełko drewniane, a w ostateczności tekturowe.

Na kółka zużyjecie szpulki, przecinając je w połowie.

W bocznych ściankach pudełka, wywiercicie otwory, w których osadzicie dwa długie, dokładnie obstrugane patyczki, a na nich koła.

Na rysunku wskazane są poszczególne części wózka oraz sposób wykonania całości.

Bez kosztów i wielkiej pracy, zrobić możecie w ten sposób radość młodszemu rodzeństwu, a sami mile spędzicie czas w okresie słoty.

Pamiętajcie, Kochane Dzieci, zawsze wyszukać sobie jakieś zajęcie, a nie będziecie się nigdy nudzić!



Stara Marcinowa i śmierć

Rozkazał raz Pan Bóg przywołać do siebie śmierć, a gdy ta przyszła, tak do niej rzecze:

— Widzisz tę chałupę pod lasem? Pójdziesz tam i przyniesiesz mi duszę starej Marcinowej.

Posłuchała śmierć i zeszła na ziemię.

Wchodzi do chaty Marcinowej, staje w progu i słucha. Stara Marcinowa leży w łóżku, a kochane jej wnuczęta stoją koło łóżka i rzewnie płaczą. Bardzo lubią swoją babunię, która im zawsze chętnie opowiadała piękne bajeczki, dawała słodkie jabłuszka i chleb z miodem. A teraz babunia leży blada, jakby nieżywa, a biedne wnuczęta płaczą.

Śmierć stoi chwilę, chrząka i wreszcie się odzywa:

— Ja jestem śmierć i przyszłam po twoją duszę, Marcinowo.

Babunia słysząc to, poczęła cichutko płakać.

— Nie mogę jeszcze opuszczać moich wnuczątek. Mateczki już nie mają, muszę je sama wychować. Co z niemi będzie, gdy mnie zabierzesz? Ulituj się nad niemi i nie zabieraj mnie teraz.

Śmierci żal się zrobiło starej Marcinowej i jej wnucząt. Ulitowała się nad niemi i zostawiła babunię przy życiu. Wraca sama do Pana Boga i powiada:

— Panie Boże, nie mogłam zabrać duszy starej Marcinowej. Zostałoby w chacie czworo wnucząt, które wychowuje, a które nie mają matki.

Zasmucił się Pan Bóg, że śmierć nie posłuchała jego rozkazu i mówi do niej:

— Pójdź ze mną. —Przyprowadził Pan Bóg śmierć nad morze i rzecze:

— Skacz do wody, na samo dno.

Śmierć skoczyła.

— Widzisz tam skałę — mówi dalej Pan Bóg. — Przynieś ją tu. Za chwilę wypłynęła śmierć z kawałkiem skały, a Pan Bóg rozkazuje:

— Rozgryź tę skałę.



Gryzie śmierć, gryzie, aż ją zęby rozbolały, i rozgryzła. Patrzy, a tu w środku skały robaczek siedzi malutki.

A Pan Bóg powiada:

— Widzisz — to ja o tym małym robaczku pamiętam, a o wnuczętach starej Marcinowej miałbym zapomnieć. Tym razem przebaczam ci, a na przyszłość masz mnie słuchać i jak rozkażę, masz przynieść duszę starej Marcinowej.

Stara Marcinowa wyzdrowiała i długo jeszcze żyła. Wychowała swe wnuczęta na ludzi, i spokojnie pozwoliła zabrać swoją duszę do nieba.



ZAGADKA-SZARADĄ

Pierwsze zwierzę co ma trąbę
Drugie idzie po a ą b
Wszystko razem pięknie świeci
Co to jest Zgadnijcie dzieci.

* * *

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego „Kącika dla Dzieci“ brzmi: **LAMPA.** I tym razem dobrych rozwiązań otrzymaliśmy około 155, nietrafnych 60, wobec czego z powodu braku miejsca nie możemy zamieścić nazwisk dzieci, które nadesłały dobre rozwiązanie zagadki.

Rozwiązania należy przysyłać najpóźniej do piątku. Jedno z dzieci, które nadeślą dobre rozwiązanie, otrzyma na podstawie losowania piękną książeczkę.

Nagrodę w postaci książeczki otrzymała na podstawie losowania **Halina Surówna** z Czechowic, Stacja nr. 476.

* * *

Aby ułatwić dzieciom przesyłki rozwiązań, zamieszczamy poniżej kupon, który trzeba wypełnić, wyciąć, złożyć do niezaklejonej koperty z adresem „Siedmiu Groszy“ i napisem „Druk“ oraz znaczkiem za 5 groszy. W ten sposób za przesyłkę rozwiązań nie trzeba płacić 30 groszy, jak to jest, gdy się je przesyła zwykłym listem.

Rozwiązanie zagadki „Kącika dla Dzieci“ brzmi:

Imię i nazwisko ....

Adres ....

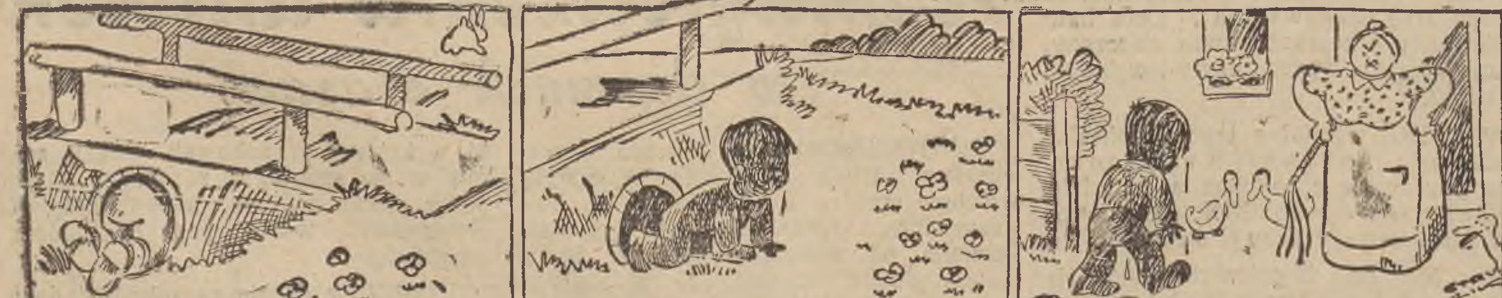
PRZYGODY MAŁEGO STASIA



1. Przy niedzieli mama Stasia umyła i uczesała i w ubranko z szyk kokardką wystroiła i przybrała.

2. Stasio piękny — jak z puzderka mina — wprost imponująca... Wyszedł bawić się na łąkę. Patrzcie — zobaczył zająca.

3. Tak mu szarak się spodobał, że koniecznie chciał go złapać. Co za radość będzie w domu, gdy po izbie zacznie człapać.



4. Zając — hyc do dziury w moście. Staś namyślał się niewiele — skoczył za nim, wlazł do wnętrza. (W swem ubranku od niedzieli!!!)

5. A gdy z środka się wyczołgał, to wyglądał, jak murzynek. (Jakże błotem się unurzał ten mamusin grzeczny synek.)

6. Mama Stasia nie poznała, za boki się wzięła, rzekła: „Tyś gdzie bywał? Takiś czarny, jakbyś wylazł prosto z piekła...“.

Żarcik

W cyrku produkuje się naśladowca głosów różnych zwierząt.

Publiczność jest zachwycona.

Naśladowca w pewnej chwili zwraca się do słuchaczy:

— Może kto chce jeszcze usłyszeć głos jakiegoś zwierzęcia?

— Owszem! Proszę naśladować głos... śledzia! — woła mały Jaś...

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.